CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE
Tom XI — Zeszyt 1 — 1959

I. ROZPRAWY

KAZIMIERZ NASIŁOWSKI (Lublin)

# Samowolne migracje kleru w świetle polskiego prawa kościelnego przed soborem trydenckim

Problem samowolnych migracji kleru w dawnej Polsce jest zagadnieniem godnym uwagi głównie w związku z najnowszymi badaniami nad „ludźmi luźnymi". W niniejszym studium zamykam swe badanie na dacie soboru trydenckiego (1545—1563). Jak wiadomo, uchwały tego soboru na wielu odcinkach stosunków kościelnych wprowadziły doniosłe i w praktyce skuteczne reformy. Między innymi w uchwałach tego soboru znalazły się przepisy skierowane przeciwko tzw. *clerici vagi*, których tutaj będę określał mianem „duchownych włóczęgów".

Z zagadnieniem włóczęgostwa kleru, to znaczy samowolnym wędrowaniem poza granice diecezji lub nawet w obrębie własnej diecezji spotykamy się powszechnie w całym Kościele katolickim (nie zajmowałem się tym zagadnieniem w Kościele Wschodnim w okresie od jego dogmatycznego i ustrojowego wyodrębnienia się). Nic więc dziwnego, że spotykamy się z duchownymi włóczęgami również i na ziemiach polskich.

W niniejszym studium ograniczam się do problemu samowolnych migracji kleru jedynie w świetle partykularnego, polskiego prawa kanonicznego.

*

Nie wdając się w tym miejscu w analizę problemu włóczęgostwa duchownych w powszechnym prawie kanonicznym zarówno Wschodniego, jak i Zachodniego Kościoła, należy jednak wspomnieć w kilku słowach o powszechnym występowaniu tego zjawiska w całym Kościele od najdawniejszych czasów. Wskazuje na to ustawodawstwo kościelne tak soborowe, jak i papieskie oraz ustawodawstwo synodów prowincjalnych i diecezjalnych na terenie całej Europy, od Portugalii i Hiszpanii po Szwecję i Polskę, jak również w Afryce oraz w Azji.

1. Wałęsali się duchowni zarówno niższych, jak i wyższych święceń, zarówno kler świecki jak i zakonny, ale nie mniejszy od nich kłopot sprawiali łazęgowie, którzy wyzyskując powagę stanu duchownego i ofiarność społeczeństwa podszywali się pod miano duchownych.

Z najstarszymi przepisami skierowanymi przeciwko duchownym włóczęgom spotykamy się w kan. 21 synodu w Arles z 314 r. [1]. Zajął się nimi również pierwszy sobór powszechny (325 r.), wyraźnie stwierdzając, że w niektórych okolicach rozpanoszył się zwyczaj samowolnego przechodzenia duchownych do obcych kościołów i zabraniając równocześnie przyjmowania przez kler miejscowy biskupów, kapłanów, diakonów i innych duchownych, którzy opuścili swoje kościoły i diecezje [2].

Przepisy te niewiele pomogły, skoro o upowszechnieniu się włóczęgostwa kleru mówią i starają się mu przeciwdziałać liczne późniejsze uchwały synodalne i zarządzenia papieskie. Zakazy takie wydali np. papieże: Zachariasz I w liście wysłanym w 747 r. do majordoma Pepina, biskupów i książąt frankońskich [3], Aleksander III, Innocenty III, Honoriusz III, Grzegorz IX, Aleksander IV, Mikołaj IV, Klemens V i Jan XXII [4].

Przy analizie przepisów skierowanych przeciwko duchownym włóczę-

[1] J. D. Mansi, *Sacrorum conciliorum ... collectio*, Florentiae, t. II, 473.

[2] C. 15 i 16 (Mansi, t. II, 674—5). Podobne wzmianki o włóczęgostwie duchownych spotykamy w wielu statutach synodalnych, jak np. w statutach synodów: laodycejskiego z lat 343—381 (c. 42), kartagińskiego (c. 21) i afrykańskiego (c. 47) z 401 r., synodów w Mileve z 402 r. (c. 15), w Arles z 443 r., albo 452 (c. 13), w Angers z 453 r. (c. 1), w Walencji z 524 r. (c. 5), w Clermont z 535 r. (c. 11), w Orleanie z 538 r. (c. 15), w Chalon-sur-Sâône z lat 647—649 (c. 13 i w c. 11 synodu rzymskiego z 743 r.). Mansi, t. II, 572; t. IV, 487, 493—4, 331; t. VII, 880, 900; t. VIII, 622, 861; t. IX, 16, t. X, 1192; t. XII, 384. Daty synodów: laodycejskiego, w Mileve, w Arles i w Chalon-sur-Sâône podałem według Ch. J. Hefele, H. Leclercq, *Histoire des conciles* [2], Paris 1908, t. I, s. 989 i n.; t. II, s. 184, przyp. 2; t. II [1], s. 460—461; t. III, s. 282, przyp. 1. Z wczesnych zarządzeń papieskich w tej sprawie por. listy papieży: Syrycjusza — z 385 r., Innocentego I — z 404 r., Gelazego I — z 492 r. (Mansi, t. III, 670, c. 7, 1034, c. 7; t. VIII, 38, c. 4), Grzegorza I — z 591 r. (*Regesta Pontificum Romanorum* [2], ed. Ph. Jaffé-G. Wattenbach, Lipsiae 1885, t. I, nr 1110).

[3] Jaffé, o. c., t. I, nr 2277.

[4] Postanowienia niektórych synodów i zarządzeń papieskich przeszły następnie do zbiorów wchodzących w skład *Corpus Juris Canonici*. Por. np. w Dekrecie Gracjana c. 1—4 i c. 6—9 D. LXXI, c. 2—3 D. LXXII, c. 1—2 D. LXXIII, w Dekretałach Grzegorza IX c. 2—4, X, I, 22; c. 7, X, I, 31; c. 5, 10, 17, X, III, 4; c. 7, 24, X, III, 31; w Liber Sextus c. 1 in VI°, I, 9; w Klementynach c. 1, § 5 in Clem., III, 10; w Extravagantes communes c. 2 Extravag. commun., III, 8. Regesty wspomnianych zarządzeń papieża Aleksandra IV i Mikołaja IV wydał A. Potthast w *Regesta Pontificum Romanorum*, Berolini 1875, t. II, nr 17744 i nr 23491. Por. ponadto: Jaffé, o. c., t. II, nr 11313, Potthast, o. c., t. I, nr 2354, 5399, 7208, 7917, t. II, nr: 12035, 12269, 14073, 15712, 18240, 19438, 19509, 20358, 24538.

gom uderza wielość określeń używanych na oznaczenie tych duchownych. Oto nazwy najczęściej spotykane: *clerici vagi* [5], *vagantes, vagabundi, fugitivi, fugientes, instabiles, alieni, alterius* (rozumie się: *episcopi*), *aliorum* (rozumie się: *episcoporum*), *extranei, peregrini* [6]. Zakonników często też nazywano *monachi apostatae* (rozumie się: *a religione*, chodziło tu bowiem o apostazję jako porzucenie zakonu).

2. Samowolnie migrujący duchowni na ogół nie cieszyli się dobrą opinią. Nie bez racji zarzucano im, że nieraz posługiwali się fałszywymi lub podrobionymi zezwoleniami na opuszczenie własnego kościoła [7] lub nawet, że podawali się za posiadających święcenia, których w rzeczywistości nie mieli [8]. Zarzucano im, że nie stosowali się do przepisów kanonicznych w sprawowaniu obowiązków kościelnych, innych oskarżano o popełnianie przestępstw [9]. Źródła rzucają nam światło na pobudki, którymi kierowali się duchowni przy porzucaniu swoich diecezji. Jedni celem łatwiejszego i szybszego otrzymania święceń [10], inni, uznani za niegodnych przez własnego biskupa, spodziewali się, że ich dotychczasowy tryb życia będzie nieznany w tej diecezji, do której się przenieśli, opuszczali więc własną diecezję obłożeni karami kościelnymi, których nie zamierzali odcierpieć [11]. Dla wielu bodźcem do zmiany miejsca była chciwość, popychająca do objęcia bogatszego beneficjum niż to, które mieli we własnej diecezji [12].

Migrujący duchowni wnosili do organizacji kościelnej wiele zamiesza-

[5] Por. C. Piontek, *De acephalis in iure canonico*, *Jus Pontificium*, Romae 1933, XIII, s. 25 i n.

[6] Poza wymienionymi nazwami nie brak również określeń omownych, jak np. *clericus de aliena ecclesia, aliunde veniens presbiter* (c. 2 i c. 8 D. LXXI).

[7] W Dekrecie Gracjana zamieszczono wzory zaświadczeń biskupich, tzw. *formatae*, przypisywanych ojcom pierwszego soboru nicejskiego. Wymyślne sformułowanie tych zaświadczeń miało na celu zapobiec fałszowaniu tego rodzaju dokumentów (c. 1—2 D. LXXIII); por. L. Pawlina, *Dymisorie w rozwoju historycznym*, Lublin 1936, s. 41—44). O licznych fałszerstwach dokonywanych w średniowieczu świadczą często spotykane przepisy prawa kościelnego dotyczące tej materii, np. w tytułach *de crimine falsi:* Dekretałów Grzegorza IX, ks. V, tyt. 20, Extravagantes Joannis XXII, tyt. 10 i Extravagantes communes, ks. V, tyt. 6.

[8] Jaffé, o. c., t. I, nr 436.

[9] Jaffé, o. c., t. I, nr 2973.

[10] C. 8 synodu w Orange z r. 441. — Mansi, t. VI, 437.

[11] C. 16 synodu sardyckiego z r. 347, c. 7 synodu turyńskiego z r. 401 (Mansi, t. III, 28, 862), c. 12 Kanonów apostolskich, zbioru pochodzącego z końca IV lub początku V wieku (*Didascalia et constitutiones apostolorum*, ed. F. X. Funk, Paderbornae 1905, t. I, s. 567), c. 7 listu papieża Innocentego I z r. 404 (Mansi, t. III, 1034).

[12] C. 11 synodu w Toledo z r. 683 i c. 9 synodu w Nîmes z r. 1096 (Mansi, t. XI, 1073—4, t. XX, 936).

nia, stawali się niejednokrotnie kością niezgody wśród biskupów [13]. Często nieposłuszni i krnąbrni względem biskupa, na którego terenie przebywali [14], wywierali rozluźniający wpływ na stosunki między biskupem a duchowieństwem miejscowym.

3. Różne przyczyny i okoliczności wpływały na upowszechnienie się włóczęgostwa. Przede wszystkim wśród biskupów rozpowszechniła się praktyka traktowania duchownych uciekinierów, włóczęgów i nieznanych jako jurysdykcyjnie sobie podległych oraz roztaczania nad nimi opieki przed ich własnym biskupem; często duchownych podległych innemu biskupowi namawiali do ucieczki z własnej diecezji, przyjmowali zbiegłych, ukrywali, udzielali święceń bez zgody biskupa, do którego ci duchowni należeli oraz tolerowali przyjmowanie ich przez podległy sobie kler diecezjalny [15].

W znacznym stopniu sprzyjał też włóczęgostwu duchownych upowszechniony w pewnym okresie pogląd o prawie własności feudalnego właściciela dóbr do kościołów istniejących w jego włościach. Feudałowie ci między innymi odmawiali biskupowi prawa do decydowania o obsłudze tego rodzaju kościołów [16] i, kierując się własną korzyścią, przyjmowali do ich obsługi duchownych, zgadzających się na niższe wynagrodzenie, a tych najłatwiej było zwerbować spośród wałęsającego się kleru.

Podobną rolę, choć w złagodzonej formie, odgrywała później instytucja patronatu, która — jak wiadomo — przyznawała patronom kościołów znaczny wpływ na obsadzanie beneficjów [17].

Jedną z okoliczności jak najbardziej korzystnych dla migrantów była także szeroko rozpowszechniona kumulacja beneficjów [18]. Przy nagroma-

[13] C. 15 wspomnianego już soboru nicejskiego. — Por. ponadto: c. 16 i 18 synodu sardyckiego z r. 347, c. 5 i 7 synodu kartagińskiego z r. 349 (Mansi, t. III, 28, 29, 147), c. 16 Kanonów apostolskich (Funk, *Didascalia*, t. I, s. 569), c. 11 synodu w Toledo z r. 683, c. 55 synodu akwizgrańskiego z r. 816 i c. 28 synodu tryburskiego z r. 895 (Mansi, t. XI, 1073—4, t. XIV, 199, t. XVIII, 146).

[14] C. 17 synodu w Trullo z r. 692 (Mansi, t. XI, 951).

[15] C. 15, 16 i 18 synodu sardyckiego z 347 r., c. 21 i 44 synodu kartagińskiego z 397 r., c. 7 synodu turyńskiego z 401 r., c. 7 listu papieża Innocentego I z 404 r., c. 11 synodu toledańskiego z 683 r., c. 91 synodu akwizgrańskiego z 816 r., c. 28 synodu tryburskiego z 895 r., c. 3 synodu w Rawennie z 997 r. i c. 3 synodu w Benevento z 1091 r. (Mansi, t. III, 18—19, 28, 883—4, 888—9, 862, 1034; t. XI, 1073—4; t. XIV, 203; t. XVIII, 146; t. XIX, 220—221; t. XX, 739).

[16] H. E. Feine, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, t. I, *Die katholische Kirche*, Weimar 1950, s. 131—9, 145—6.

[17] W. M. Plöchl, *Geschichte des Kirchenrechts*, Wien—München (1955), t. II, s. 177 n.

[18] C. 1 D. LXXXIX; c. 1—3 C. XXI q. 1; c. 20 § 2 C. XVI q. 7; c. 54, X, I, 6, c. 4, X, I, 14; c. 3, X, III, 4; c. 5, 15, 28, X, III, 5; c. un. Extravag. Joannis XXII, III. Zob. ponadto Feine, o. c., s. 328, 338; Plöchl, o. c., s. 166—7, 176—7.

dzonych przez jedną osobę kilku kościołach, których obsłużenie było dla niej fizyczną niemożliwością, z konieczności sięgano po kapłanów wyręczycieli, duchownych najemnych i arendarzy [19].

Nęciły również włóczęgów cieszące się dużą niezależnością od biskupa stanowiska kapelańskie na dworach książąt i możnych [20], a niekiedy przyświecała wędrowcom nadzieja otrzymania beneficjum z rąk osób świeckich, które często przywłaszczały sobie uprawnienia kościelne [21].

Do głównych jednak przyczyn włóczęgostwa kleru trzeba bezsprzecznie zaliczyć często stosowaną i długotrwałą praktykę udzielania święceń bez tytułu kanonicznego, czyli tzw. święceń absolutnych [22], to jest święceń bez przeznaczenia duchownego do określonego kościoła a tym samym bez zapewnienia trwałego utrzymania w ten sposób wyświęconemu. Praktyka ta zakorzeniła się do tego stopnia, że w VIII w. papieże zrezygnowali z bezskutecznego jej zwalczania, natomiast położyli nacisk na tamowanie od dawna rozpowszechnionego włóczęgostwa kleru [23] przez zobowiązanie biskupa do zapewnienia utrzymania duchownemu, któremu udzielił on święceń wyższych bez tytułu kanonicznego.

Głównym celem duchownych włóczęgów było zdobycie egzystencji materialnej w ramach organizacji Kościoła. Wielu z nich chłonęła instytucja kapłanów pomocniczych. Byli to duchowni służący pomocą kapłanowi głównemu, który zarządzał większą parafią. Kler ten rekrutował się nie tylko z księży, lecz obejmował i różne stopnie święceń niższych. Zwiększenie ilości święceń absolutnych spowodowało, że ustanawianie i zwalnianie kapłanów pomocniczych przeszło od końca XII w. całkowicie w ręce proboszczów, a w wieku XIII wytworzyła się już ogólna opinia wśród kanonistów, że proboszczowie byli do tego uprawnieni. Dochody kapłana

[19] W c. 9 synodu w Reims z 1131 r. zabroniono przyjmować takich kapłanów (Mansi, t. XXI, 460) a papież Eugeniusz III nakazał w 1147 r. arcybiskupowi trewirskiemu usuwać ich z zajmowanych przy kościołach stanowisk i od zarządu nad wiernymi (Jaffé, o. c., t. II, nr 9046). Zakaz powierzania kościołów kapłanom najemnym wydano również w c. 10 synodu w Reims z 1148 r. i w c. 5 synodu w Tours z 1163 r. (Mansi, t. XXI, 716, 1178).

[20] Plöchl, o. c., s. 154 i n.

[21] Plöchl, o. c., s. 177 i n. Zakaz przyjmowania inwestytury z rąk osób świeckich wydano np. na synodzie w Melfi w 1089 r. (Mansi, t. XX, 723, c. 9 i 10). W c. 8 synodu w Nîmes w 1096 r. zabroniono duchownym zarówno świeckim, jak i zakonnym przyjmować beneficja kościelne od osób świeckich (Mansi, t. XX, 936). Podobny zakaz wydał w 1156 r. papież Hadrian IV Udalrykowi, biskupowi halberstadzkiemu, (Jaffé, o. c., t. II, nr 10189) a Innocenty III w 1198 r. nakazał ukarać cenzurą kościelną duchownych wciskających się na stanowiska kościelne przy pomocy władzy świeckiej (Potthast, o. c., t. I, nr 57). Por. też c. 20, C. XVI, q. 7.

[22] J. Zubka, *Tytuł kanoniczny do święceń dla duchowieństwa świeckiego*, Lublin 1935, s. 6, 32 i n.; Feine, o. c., s. 114, 323—4; Plöchl, o. c., s. 151—2.

[23] Feine, o. c., s. 323—4.

pomocniczego, obracające się często w bardzo niskich granicach, określały kontrakty zawierane z proboszczem na pewien okres czasu [24]. Jest rzeczą zrozumiałą, że praktyka ta sprzyjała samowolnym migracjom kleru. Duchowny bowiem poszukujący posady mógł liczyć zarówno na zajęcie nieobsadzonego stanowiska pomocniczego, jak i na wyeliminowanie drogą konkurencji innego duchownego zajmującego już takie stanowisko, oferując proboszczowi przyjęcie niższego wynagrodzenia za swoje usługi.

Również fakt, że beneficjanci zwolnieni z obowiązku rezydencji byli obowiązani do ustanowienia w swoim zastępstwie wikariuszy [25] stwarzał dla duchownych włóczęgów pewne możliwości zdobycia stanowiska. Jeśli się weźmie pod uwagę, że wielu proboszczów w średniowieczu nie posiadało święceń kapłańskich [26] a więc, że byli oni niezdatni do wypełniania szeregu funkcji religijnych, uwarunkowanych posiadaniem tych święceń, i jako tacy musieli szukać zastępców księży, to dojdziemy do przekonania, że dużo stanowisk kościelnych mogło być obsadzanych duchownymi rekrutującymi się spośród wędrownego kleru.

Do wzmożenia samowolnych ruchów migracyjnych przyczyniły się w znacznym stopniu i wyprawy krzyżowe, które rozrzerzyły granice organizacji kościelnej [27].

Sprzymierzeńcem migrantów była szeroko praktykowana mimo surowych zakazów symonia. Nieraz za obiecane lub ofiarowane pieniądze można było otrzymać święcenia z rąk obcego biskupa [28] i zwiększyć w ten sposób swoje szanse na uzyskanie beneficjum gdzieś poza własną diecezją. Zresztą nadarzały się niekiedy i okazje wydzierżawienia przeoratów albo kapelanii jak też i innych urzędów kościelnych, należących czy to do mnichów, czy do duchownych świeckich [29].

4. Duchowni włóczędzy byli rozsadnikiem rozprzężenia wśród kleru osiadłego i wiernych. Wprowadzali równocześnie zamęt do organizacji administracyjno-kościelnej.

---

[24] Plöchl, o. c., s. 151—2; Feine, o. c., s. 174.

[25] Por. np. c. 4, X, III, 4; c. 14, 34 in VI°, I, 6.

[26] Por. np. c. 7, § 2, X, I, 6; c. 2, 3, 5, X, I, 14; c. 35, X, III, 5; c. 14, 34, 35 in VI°, I, 6; c. 8 in VI°, III, 4; c. 1 in Clem., I, 6. Feine, o. c., s. 328, 338; Plöchl, o. c., s. 150—151. Również i stanowiska wikariuszowskie powierzano często osobom nie posiadającym święceń kapłańskich — C. un. in Clem., I, 7.

[27] W związku z tym pozostaje zapewne pismo, które papież Innocenty III skierował w 1207 r. do patriarchy jerozolimskiego, zalecając mu przeprowadzenie badań czy duchowni napływający do jego patriarchatu posiadali święcenia kapłańskie (c. 3, X, I, 22) a Honoriusz III zezwolił w 1221 r. braciom szpitalnym S. Mariae Theutonicorum w Jerozolimie angażować zewsząd odpowiednich kapłanów do swej służby (Potthast, o. c., t. I, nr 6515).

[28] Por. tu liczne przepisy dotyczące symonii, zawarte w C. I q. 1 Dekretu Gracjana.

[29] C. 5 synodu w Tours z 1163 r. (Mansi, t. XXI, 1178).

Na te ujemne dla Kościoła skutki nie mogły patrzeć obojętnie zarówno centralne, jak i terenowe władze kościelne. Obok środków prawnych, skierowanych bezpośrednio do walki z włóczęgostwem duchownych, działał szeroko rozbudowany aparat prawny, godzący w te ruchy pośrednio. Dla przykładu należy tu wymienić walkę o emancypację kleru spod władzy świeckiej, liczne nakazy zachowywania obowiązku rezydencji przez beneficjantów, zakazy: symonii, kumulacji beneficjów, powierzania stanowisk duszpasterskich nie kapłanom, udzielania święceń duchownym obcym bez zgody ich własnego biskupa [30] oraz zakazy udzielania święceń bez tytułu kanonicznego [31] i przyjmowania do obsługi kościołów duchownych najemnych i dzierżawców, których często rekrutowano spośród wałęsającego się kleru. Poza tym ustawodawcy usiłowali rozciągnąć kontrolę nad wałęsającymi się duchownymi i uzależnić ich od biskupów za pośrednictwem wspomnianych już biskupich listów polecających i dymisoryjnych, przy czym biskupom nakazywno badać tego rodzaju dokumenty również u duchownych podróżnych [32].

Walkę przeciwko włóczęgostwu duchownych starano się uskutecznić rozlicznymi sankcjami karnymi.

Sobór chalcedoński (451 r.) zabronił przyjmować duchownych należących do innego biskupa pod sankcją ekskomuniki, wiążącą biskupa, który ich przyjął, dopóty, dopóki emigrant nie wrócił do swego kościoła [33]. Niekiedy nakazywano przeprowadzać w diecezjach poszukiwania za zbiegłymi duchownymi [34]. Wyznaczano też różne kary na tych, którzy włóczęgostwu sprzyjali. Na soborze nicejskim w 325 r. uznano za nieważne wszelkie czynności prawne, dokonane na korzyść duchownych włóczęgów i nakazano zwracać ich temu kościołowi, dla którego zostali wyświęceni a gdyby się opierali zagrożono im wykluczeniem z łączności ze stanem duchownym [35]. Przybywającym bez listów polecających zabraniano nawet odprawiać nabożeństwa [36]. Niekiedy przepisywano na duchownych włóczęgów nie określone bliżej sankcje karne, a niekiedy nakazywano pozbawiać ich beneficjów we własnych diecezjach, które opuścili [37]. Walka z włóczęgostwem wymagała nieraz zastosowania bardzo drastycznych środków, toteż

[30] Pawlina, o. c., s. 11—20, 45—8.

[31] C. 1 D. LXX; c. 4, 16, X, III, 5; Feine, o. c., s. 324.

[32] Np. w c. 33 Kanonów apostolskich (Funk, o. c., s. 567).

[33] C. 20 Mansi, t. VII, 366—7.

[34] Np. w c. 24 synodu w Arles z 813 r. i w c. 31 synodu moguncklego z tegoż roku (Mansi, t. XIV, 62, 72). Podobny nakaz wydał też papież Grzegorz IX (c. 24. X, III, 31).

[35] C. 15 i 16. Mansi, t. II, 674—5, 681—2, 691.

[36] C. 13 soboru chalcedońskiego (c. 7 D. LXXI) i c. 51 synodu w Meaux z 845 r. (Mansi, t. XIV, 830—831).

[37] C. 4, X, 1, 22; c. 10, 17, X, III, 4.

papieże, szczególnie w odniesieniu do wałęsających się zakonników, polecali ich wychwytywać i sprowadzać do klasztoru, jeśli zaszła potrzeba, nawet przy użyciu pomocy władzy świeckiej [38], jak również w pewnych wypadkach nakazywali zatrzymywać ich pod strażą więzienną [39]. Na duchownych, którzy i po upomnieniu wałęsali się nadal przepisywano niekiedy karę chłosty [40]. Włóczędzy trwający w uporze, mimo że im zabroniono odprawiania nabożeństw, podpadali pod karę depozycji [41]. Sobór chalcedoński nałożył na nich sankcję ekskomuniki, która miała trwać dopóty, dopóki nie powrócili do swoich kościołów [42]. Niekiedy nakazywano własnym biskupom odwołać ich lub zasuspendować [43].

Z chwilą przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa zaszczepiano na naszych ziemiach taką strukturę organizacyjną Kościoła, jaka istniała wówczas na Zachodzie. Nic więc dziwnego, że analogicznemu zjawisku włóczęgostwa duchownych starano się i u nas zapobiec i zwalczać je przy pomocy podobnych środków prawnych co i na Zachodzie.

## I

Według prof. Abrahama, analogicznie jak na Zachodzie, samowolne migracje kleru zarówno rodzimego, jak i obcego spotykamy w Polsce już w wieku XII [44].

Wałęsający się kler różnie określano w naszym ustawodawstwie kościelnym. Najczęściej spotyka się określenie *clerici peregrini*, występujące w statutach synodalnych XIV, XV i XVI w. [45]. Nazwy *clerici extranei* użyto w postanowieniu synodu włocławskiego odprawionego przez

---

[38] Tak np. papież Urban IV w 1262 r. polecił wychwytywać i sprowadzać nawet przy pomocy władzy świeckiej mnichów zbiegłych z zakonu (Potthast, o. c., t. II, nr 18240).

[39] C. 2 Extravag. commun., III, 8.

[40] Np. w c. 38 synodu w Agde z 506 r. (Mansi, t. VIII, 331).

[41] C. 3 synodu antiocheńskiego z 341 r. (Mansi, t. II, 1310, 1322, 1330).

[42] C. 20. Mansi, t. VII, 366—7.

[43] C. 5 synodu w Orleanie z 549 r. (Mansi, t. IX, 129—130).

[44] W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*², Lwów 1893, s. 171—2.

[45] Np. w statucie synodu krakowskiego z 1394 r. (B. Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887, s. 32—3). Co się tyczy daty tego synodu, zob. *Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego*, oprac. St. Zachorowski, *Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, nr 1, Kraków 1915, s. 9 przyp. 2), w postanowieniu statutu włocławskiego z 1402 r. (*Statuta synodalia dioec. Wladislaviensis*, ed. Z. Chodyński, Varsaviae 1890, s. 4,2°), w statutach wrocławskich z 1405 r. i z 1406 r. *Statuta synodalia dioecesana s. Ecclesiae Wratislaviensis*², ed. M. de Montbach, Wratislaviae 1855, s. 19, s. 42. — Co się tyczy daty tych synodów, zob. E. Brzoska, *Die Bres-*

biskupa Kurowskiego w 1402 r.[46] oraz w statutach kilku innych synodów[47]. Podobnego terminu w brzmieniu *clerici externi* użył redaktor statutu włocławskiego z 1516 r. biskupa Drzewickiego[48]. Bliskoznaczne w stosunku do ostatniego określenie *clerici forenses* występuje np. w postanowieniu synodu krakowskiego z 1394 r. biskupa Piotra Wysza[49]. Mianem *clerici vagi* określił duchownych włóczęgów statut gnieźnieński z lat 1407—11 biskupa Kurowskiego[50]. Synonimowym w stosunku do ostatniego określenia mianem *clerici vagabundi* posłużył się wspomniany synod krakowski z 1394 r.[51]. Podobne określenie *clerici vagatores* występuje w kodyfikacji prawa diecezji płockiej z lat 1398—1423[52]. W statucie synodu krakowskiego z 1394 r. użyto terminu (*clerici*) *alii*[53], a w statucie wileńskim z lat 1527—28 zamieszczono bliskoznaczne w stosunku do ostatniego określenie *clerici alienigeni*[54], natomiast synod wrocławski z 1405 r.

---

*lauer Diozesansynoden bis zur Reformation*, Darstellungen u. Quellen zur schlesischen Geschichte, Breslau 1939, XXXVIII, s. 32—3 i s. 34—6), w statucie gnieźnieńskim z lat 1407—11 (*Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, oprac. Wł. Abraham, *Studia i materiały*, nr 6, Kraków 1920, s. 26, art. 36), w statucie prowincji lwowskiej z lat 1415—17 (Abraham, *Najdawn. statuty*, s. 53, art. 50), poznańskim z ok. 1420 r. (J. Sawicki, *Synody diec. poznańskiej*, *Concilia Poloniae* VII, Poznań 1952, s. 159, art. 57. — Statuty synodalne wydane przez J. Sawickiego pod ogólnym tytułem *Concilia Poloniae* cytuję: *Conc. Pol.* z podaniem tomu i strony), chełmskim z 1445 r. (*Conc. Pol.* IV, s. 210, art. 4), w ordynacjach włocławskich z 1487 r. (Chodyński, *Statuta*, s. 24.2°), w instrukcji wizytacyjnej z 1509 r. (*Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r.*, wyd. X. J. Fijałek i A. Vetulani, Studia i materiały, nr 4, Kraków 1915—1920—1951, dodatki, s. CLXXIX) oraz w statucie synodu wileńskiego z lat 1527—28 (*Conc. Pol.* II, s. 119, art. 3).

[46] Chodyński, *Statuta*, s. 4.2°.

[47] Np. wrocławskiego z 1406 r. (Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 42, art. *De clericis peregrinis*), gnieźnieńskiego z lat 1407—11 (Abraham, *Najdawn. statuty*, s. 26, art. 36), chełmskiego z lat 1434—1440 (*Conc. Pol. IV*, s. 164, art. 41) oraz w dekrecie synodu gdańskiego z 1516 r. (Chodyński, *Statuta*, s. 35.1°).

[48] Chodyński, *Statuta*, s. 31.1°.

[49] Ulanowski, *O pracach*, s. 33, art. *De eodem*. — Ponadto we wspomnianych wyżej ordynacjach włocławskich z 1387 r. i w instrukcji wizytacyjnej z 1509 r. Zob. przyp. 45.

[50] Abraham, *Najdawn. statuty*, s. 23, art. 16—1 statut gnieźnieński z 1456 r. (*Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. I, ed. B. Ulanowski, *Monumenta medii aevi historica* t. XIII, Kraków 1894, s. 420 art. 8), włocławski z 1516 r. (Chodyński, *Statuta*, s. 30.1°) oraz łucki z 1519 r., (*Conc. Pol.* III, s. 90, art. 15).

[51] Ulanowski, *O pracach*, s. 33, art. *De eodem*.

[52] *Conc. Pol.*, VI, s. 208, art. 10.

[53] Ulanowski, *O pracach*, s. 32, art. *De clericis alienis et peregrinis ac canteriosis*.

[54] *Conc. Pol.* II, s. 119, art. 3.

biskupa Wacława posłużył się mianem *clerici advenae* [55]. Poza tym spotyka się niekiedy określenia omowne, jak np. we wspomnianym statucie krakowskim biskupa Wysza: *a foris venientes, aliarum diocesum* (sic!) [56], w statucie diecezji poznańskiej z ok. 1420 r: *ordinatus alibi* [57].

Mogłoby się pozornie wydawać, że nie wszystkie te określenia oznaczają jedno i to samo, mianowicie duchownych samowolnie migrujących, czyli po prostu wałęsających się. Tymczasem zamienne posługiwanie się przez niektórych ustawodawców wymienionymi terminami w tym samym przedmiocie świadczy o tym, że we wszystkich przytoczonych określeniach chodzi o samowolnie migrujący kler. I tak np. w statucie synodu krakowskiego z 1394 r. użyto zamiennie nazw: *clerici peregrini, forenses, vagabundi, alii, aliarum diocesum* (sic!), *fugitivi*, tudzież *a foris venientes* [58]. Wynika z tego, że w określeniu *clerici peregrini* nie chodzi o duchownych podróżnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, zbliżonym do dzisiejszych podróżnych, czy to turystów, czy odbywających podróże w konkretnych celach ogólnokościelnych lub w sprawach państwowych, czy też prywatnych, ale po prostu o samowolnie migrujący kler. Być może, iż niektórzy duchowni ukrywali pod pozorem zwykłej podróży swoje migracyjne zamiary, które ujawniały się dopiero po usadowieniu się przy jakimś obcym beneficjum i stąd przyjęto tę nazwę. W statucie włocławskim z 1402 r. biskupa Mikołaja Kurowskiego czytamy: — — *prohibemus, ne plebani ullum extraneum sive peregrinum in ecclesiis suis divina celebrare admittant, nec* — — *sacramenta ministrare* — — *nisi nobis praesentatus fuerit et literas habuerit receptorias* [59]. Otóż z faktu, że biskup zezwalał na przyjmowanie owych *extranei sive peregrini* do pomocy jedynie wtedy, gdy stawili się przed nim i otrzymali od niego zaświadczenie o przyjęciu, wynika jasno, że chodziło tu o migrantów w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie o zwykłych podróżnych. W przeciwnym bowiem wypadku podróże duchownych byłyby zbytnio utrudnione, a zresztą zwykłym podróżnym zupełnie nie były potrzebne zaświadczenia o przyjęciu do obcej diecezji. Na stwierdzenie faktu, że mianem *clerici peregrini* oznaczano często wałęsających się duchownych można powołać podobne, przekonywające dowody i z wielu innych uchwał synodalnych, jak np. ze statutu wrocławskiego z 1405 r. [60].

Zupełnie podobne znaczenie posiadało również określenie *clerici externi*, którego w statutach synodalnych używano zamiennie z terminem

[55] Montbach, *Statuta eccl. Wratisl.*, s. 19.
[56] Ulanowski, *O pracach*, s. 33, art. *De eodem*.
[57] *Conc. Pol.* VII, s. 147, art. 10.
[58] Ulanowski, *O pracach*, s. 32—3, art. *De clericis alienis* i art. *De eodem*.
[59] Chodyński, *Statuta*, s. 4,2°.
[60] Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 19.

*clerici vagi*, jak tego mamy przykład w statucie włocławskim z 1516 r.[61]. Z faktu tego wynika również, że termin *clerici vagi* nie był wyłącznym określeniem duchownych, wyświęconych bez tytułu kanonicznego, lecz bardzo często oznaczano nim duchownych-włóczęgów. Stąd to dopiero na podstawie treści przepisu możemy ustalić czy ustawodawcy chodziło o duchownych wyświęconych bez tytułu, czy też o włóczęgów. W kościelnym prawie polskim termin *clerici vagi* w pierwszym znaczeniu występuje jednak bardzo rzadko; w zasadzie termin ten oznacza duchownego wałęsającego się.

Obok wymienionych określeń na specjalną uwagę zasługuje nazwa *clerici gratiales*. Występuje ona w ordynacjach dla diecezji włocławskiej z 1387 r.[62], w statucie krakowskim z 1446 r.[63] oraz w statucie gnieźnieńskim z 1456[64]. Nie spotkałem w literaturze kanonistycznej uzasadnienia tego terminu, którego pochodzenie nie jest jasne. Natomiast za wyjaśnione można uważać pojęcie tzw. kanoników gracjalnych — canonici *gratiales*. Byli to kanonicy nadliczbowi, uposażeni w sposób specjalny z dochodów biskupa, z tzw. stołu biskupiego. Stanowisko ich w kapitule nie różniło się zasadniczo od stanowiska innych kanoników. Kanonie gracjalne były tworami niestałymi, zanikającymi razem ze śmiercią obdarzonego nimi duchownego lub na skutek objęcia przez niego kanonii z prebendą[65].

Wydaje się, że między terminami *canonici gratiales* i *clerici gratiales* istnieje pewna analogia. Najprawdopodobniej określenie *clericus gratialis* przyjęło się od pewnego rodzaju uposażenia zwanego *gratia* (mogła to być niekiedy wieś, częściej dziesięcina lub prywatne wynagrodzenie ze strony proboszcza itp.), które zapewniano duchownym pomagającym w pracy parafialnej na czas pełnienia funkcji pomocniczych. Zarówno jak w wypadku kanoników gracjalnych, tak i tutaj „gracje" były tworami niestałymi utworzonymi dla pomocniczego duchowieństwa, zanikającymi albo przez śmierć w ten sposób obdarowanego, albo przez objęcie przez niego stałego urzędu, np stanowiska wikariusza parafialnego, albo też wreszcie

---

[61] Chodyński, *Statuta*, s. 30,1°.

[63] *Item si plebanus vel vicarius vel aliquis ex gratialibus, ubi habentur tales, inducit aliquas novitates, quae saperent haeresim vel sectas Wyklefistarum, Johannis Hus, Jeromini, damnatorum haereticorum per Ecclesiam.* — Chodyński, *Statuta*, s. 27,1°, pod rubryką *Examen testium*.

[63] Zachorowski, *Statuty Oleśnickiego*, s. 52—3 art. 1.

[64] — — *statuimus: ut rectores ecclesiarum parrochialium, qui vicarios — — habeant sufficientes, huiusmodi presbiteros vagos sive graciales sine nostra — — licencia — — inantea circa ecclesias ipsorum fovere — — non permittant.* — Ulanowski, *Acta capitulorum*, s. 422, art. 8.

[65] St. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912, s. 88—9; St. Librowski, *Kapituła katedralna włocławska*, Studia historico-ecclesiastica, t. V, Warszawa 1949, s. 83, przyp. 595.

przez wycofanie użytkowania czy to wolą proboszcza, czy też w drodze ingerencji biskupa nakazującego ograniczenie liczby duchownych gracjalistów w parafiach.

Do bliższego sprecyzowania pojęcia *clerici gratiales* w organizacji parafialnej dochodzimy na podstawie analizy artykułu pierwszego krakowskich statutów synodalnych z 1446 r. biskupa Zbigniewa Oleśnickiego:

1) Artykuł ten w rękopisie Biblioteki Batthyánych i petersburskim posiada rubrykę: „Niech żaden pleban nie ośmieli się mieć kapłanów wolnych przy swoim kościele".

2) W artykule tym zakazano plebanom: „— — oprócz wikarego lub wikarych, jakiego lub jakich zwykło się posiadać, zatrzymywać przy swoim kościele tego rodzaju kapłanów, których nazywamy gracjalnymi — —".

3) Powyższy zakaz umotywowano m. in. w następujących słowach: „— — aby przez zarządzenie tego rodzaju środków ostrożności ograniczyć nadmierne mnóstwo wspomnianych kapłanów gracjalnych — — a także w odpowiedni sposób przyjść z pomocą pozostałym kościołom, odczuwającym często niedostatek i brak koniecznych wikarych i ministrów z powodu niezgłaszania się chętnych do usługiwania w nich [kościołach]" [66].

Jak więc widzimy, ustawodawca rozróżnił tu dwa rodzaje duchownych. Pierwszy, to wikarzy, którzy przez swój urząd wikariuszowski byli organizacyjnie związani z proboszczem i parafią, czyli duchowni, których parafia zwykła była (*solitum seu solitos*) i powinna posiadać. Mieli oni prawo do utrzymania i wynagrodzenia czy to w formie beneficjum wikariuszowskiego, czy też w postaci stałej pensji płaconej przez proboszcza. Natomiast drugi rodzaj, to kapłani nie posiadający stałego urzędu w parafii i nie związani z nią organizacyjnie. Stanowili oni dla plebanów pewną wyrękę ale nie wszyscy byli konieczni w wielu parafiach (*effrenata multitudo restringatur*), chociaż przebywali na ich terenie w charakterze kapłanów pomocniczych, niejako dzisiejszych księży rezydentów, lub — jak się to dziś jeszcze w niektórych okolicach określa — będących „na łaskawym chlebie u proboszcza". Byli to ludzie zdolni do pracy i do objęcia stanowisk czy urzędów kościelnych (*ceteris consulatur ecclesiis, que — — vicariorum — —necessariorum — — carenciam paciuntur et defectum*). Jako gracjaliści nie mieli wszakże prawa do stałego wykonywania funkcji reli-

---

[66] *Ut nullus plebanus audeat servare solutos sacerdotes circa ecclesiam suam. — — preter vicarium seu vicarios solitum seu solitos circa ecclesiam huiusmodi retinere presbiteros, quos graciales appellamus — —. — — quatinus per huiusmodi cautele provisionem effrenata dictorum presbiterorum gracialium multitudo restringatur — — ac eciam opportuno remedio ceteris consulatur ecclesiis que, dum non se offerunt, qui in ipsis preeligerent deservire, vicariorum et ministrorum necessariorum persepe carenciam paciuntur et defectum.* — Zachorowski, *Statuty Oleśnickiego*, s. 52—3, art. 1.

gijnych w parafii i proboszcz mógł ich, a nieraz nawet miał i obowiązek, do tego nie dopuścić lub przyjętych usunąć (*restringatur*). Jeśli jednak zatrudniał ich, czynił to nie z obowiązku ale z łaski; dawał im uposażenie zwane *gratia*, w przeciwieństwie do wikarych, którzy w kościele parafialnym i w parafii oraz w stosunku do proboszcza posiadali pewną sumę kościelno-urzędowych praw i obowiązków, a zatem ich uposażenie nie było i nie mogło się nazywać *gratia*. Oczywiście pomocniczy duchowny, tzw. gracjalista, korzystał z wynagrodzenia ale tylko dzięki dobrej woli proboszcza. Beneficjum gracjalne, np. dziesięcina lub wynagrodzenie odręczne, mogło też być dwustronnie ustalone w formie ustnej umowy lub pisemnego kontraktu. Z chwilą jednak objęcia stałego urzędu w parafii, np. stanowiska wikarego, tym samym taki duchowny przestawał być gracjalistą, czyli duchownym „nadliczbowym" w tejże parafii, choćby nawet korzystał w dalszym ciągu z uposażenia, które przedtem otrzymywał tytułem *gratia* [67].

W ustawodawstwie kościelnym nazywano często *clerici vagi, acephali, absoluti*, a nie jest wykluczone, że i *soluti*, duchownych wyświęconych bez tytułu kanonicznego, czyli tych, którzy otrzymali święcenia tzw. absolutne. Można więc postawić pytanie czy w przytoczonym statucie Oleśnickiego nie chodzi o takich właśnie duchownych.

Chociaż pod miano *soluti* mogli podpadać i tacy duchowni, należący do kleru „nadliczbowego" w parafii, to jednak w tym wypadku termin ten bezpośrednio do nich się nie odnosi. *Soluti*, w znaczeniu wyświęceni bez tytułu, przeciwstawiają się duchownym wyświęconym z przydzieleniem pewnego tytułu kanonicznego, tymczasem takie przeciwstawienie tu nie zachodzi. Przepis Oleśnickiego miał bowiem na celu jedynie przesunięcie duchownych „nadliczbowych" z parafii, które mogły się bez nich obejść, do parafii odczuwających brak duszpasterzy, a to nie miało nic

[67] Wzmianki o tzw. *gratiae* można znaleźć m. in. w: *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, vol. III, pars I, ed. B. Ulanowski, Monumenta medii aevi historica, t. XVIII, Kraków 1908, s. 13 nr 33; *Statuta capituli Gneznensis*, ed B. Ulanowski, Archiwum Komisji Prawniczej, t. V, Kraków 1879, s. 464—5 § 23, s. 452—5; w uchwałach synodu prowincjalnego piotrkowskiego z 1530 r. (B. Ulanowski, *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Archiwum Komisji Prawniczej, t. I, Kraków 1889, s. 383 nr 14); w *Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolskim*, Poznań 1878, t. II, s. 261—2; s. 148—9, nr 780, t. III, s. 163, nr 1432; w *Acta scabinalia Cracoviensia 1365—1376 et 1390—1397*, wyd. St. Krzyżanowski, Kraków 1904, s. 220, nr 1712; w statucie synodu prowincjalnego łęczyckiego z 1527 r. (Ulanowski, *Materiały*, s. 374, art. 22, s. 451, nr 3); *Starodawne prawa polskiego pomniki*, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870, t. II, s. 161, nr 1086; *Statuta ecclesiae collegiatae Varsoviensis*, ed. B. Ulanowski, Archiwum Kom. Prawn., t. V, Kraków 1897, s. 516, art. 36; *Acta Camerae Apostolicae*, t. I, ed. J. Ptaśnik, Monumenta Poloniae Vaticana, t. I, Cracoviae 1913, s. 111, nr 139; J. Długosza *Liber beneficiorum*, t. I, *Opera omnia*, cura A. Przeździecki, t. VII, Kraków 1873, s. 97

wspólnego z duchownymi wyświęconymi bez tytułu. Jak wynika z treści przytoczonego postanowienia pod mianem *soluti* należy rozumieć duchownych nie związanych z parafią jakimś stałym urzędem, czyli tych, którzy nie byli ani proboszczami, ani wikarymi [68].

Czy duchownych gracjalistów można zaliczyć do kleru migracyjnego? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w statucie gnieźnieńskim z 1456 r. biskupa Sprowskiego. Czytamy tam bowiem: „— — nakazujemy by rektorzy kościołów parafialnych posiadający dostateczną liczbę wikarych — — nie dopuszczali w przyszłości do przygarniania przy swoich kościołach tego rodzaju kapłanów włóczęgów lub gracjalistów bez naszego — — pozwolenia" [69].

Zarówno jak w kościelnym ustawodawstwie powszechnym, tak i w kościelnym polskim — termin *clerici vagi* oznacza duchownych włóczęgów w ogóle, a nie tylko duchownych wyświęconych bez tytułu kanonicznego, chyba, że z treści przepisu wyraźnie wynika co innego, np. gdy jest mowa o święceniach. Również i redaktor przytoczonego statutu biskupa Sprowskiego użył wyrażenia *vagos sive graciales* w znaczeniu włóczęgów, co zresztą jasno wynika z treści postanowienia.

Ze sformułowania tego statutu można się również domyślać, że nie tylko proboszczowie dawali utrzymanie gracjalistom, ale być może i wikarzy, a nawet bogatsi parafianie lub ogół wiernych, wspierający ich dobrowolnymi datkami.

## II

Ostrze polskich statutów synodalnych było skierowane przeciwko wałęsającym się różnego rodzaju duchownym zarówno świeckim, jak i zakonnikom, kapłanom i klerykom, przeciwko osobom świeckim, które podawały się za duchownych, a w rzeczywistości nie miały żadnych święceń; natomiast w źródłach naszych nigdzie nie ma wzmianki o tym aby włóczęgostwo obejmowało również osoby posiadające sakrę biskupią. Jest to zrozumiałe wobec powszechnej stabilizacji organizacji kościelnej w okresie wprowadzenia do Polski chrześcijaństwa i jego u nas upowszechnienia się.

O istnieniu włóczęgostwa osób świeckich, które podawały się za duchownych, należy wnosić z krakowskiego statutu z 1320 r. biskupa Nankera. W statucie tym stwierdzono, że tu i ówdzie bez pozwolenia biskupa przyjmowano do obsługi kościołów wielu nieznanych i niegodnych przybyszów, co do których święceń istniała całkowita wątpli-

[68] Warto tu zwrócić uwagę, że L. Thomassinus (*Vetus et nova Ecclesiae disciplina*, t. II, Venetiis 1773, s. 14. 2°) w oparciu o Izydora z Sewilli identyfikuje *clerici soluti* z *clerici vagi* w znaczeniu duchownych włóczęgów.

[69] Por. przyp. 64.

wość [70]. Fakt włóczęgostwa osób świeckich, podających się za duchownych, przebija wyraźniej z krakowskiego statutu synodalnego z 1394 r. biskupa Wysza, który pisał, iż „słusznie został poinformowany, że niektórzy przybyli z innych diecezji — podawali się kłamliwie, jak przypuszczano, za duchownych" [71].

Najwcześniej, gdyż już w pierwszej połowie XIII w., pojawiają się wzmianki o migracjach duchownych posiadających jedynie niższe święcenia. I tak papież Grzegorz IX nakazał w 1233 r. dominikanom na Rusi poskromić duchownych wędrownych, nie posiadających nieraz święceń wyższych [72]. Sprawą migrujących duchownych niższych święceń zajął się następnie synod legata Jakuba, odprawiony we Wrocławiu w 1248 r. W postanowieniu legackiego statutu stwierdzono, że doszło do wiadomości legata, a i sam on przekonał się o tym w innej okolicy, że wielu duchownych zbiegłych ze swej ojczyzny przybywało w nasze strony w celu otrzymania święceń wyższych [73].

Migracjami kapłanów zajmował się biskup Nanker na synodzie krakowskim z 1320 r. [74] jak również i po przeniesieniu na wrocławską stolicę biskupią w konstytucji wydanej w 1331 r. dla tejże diecezji i wyraźnie stwierdził, że niektórzy kapłani i proboszczowie opuszczali swoje kościoły, w których obowiązani byli rezydować [75]. W kodyfikacji prawa diecezji płockiej z lat 1398—1423 poruszono problem włóczęgostwa duchownych zarówno świeckich, jak i zakonników [76]. Sprawą

[70] *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera*, wyd. J. Fijałek, Studia i materiały, nr 3, Kraków 1915, s. 38, art. 25.

[71] Ulanowski, *O pracach*, s. 33, art. *De eodem*.

[72] *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. I, ed. A. Theiner, Romae 1860, s. 23, nr 47.

[73] Stppp. t. I, s. 352, § 10.

[74] *Statuimus ut nullus presbiter, sive per nos sive per alium sit promotus, qui ultra annum et amplius extra nostram dyocesim in alienis partibus est moratus vel eciam alterius dyocesis sit, omnino ad aliquam officiandam ecclesiam recipiatur, nisi prius super recepcione et admissione sua nostras patentes literas representet* — Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 38, art. 25.

[75] Pełny tekst konstytucji wrocławskich z 1331 r. wydał J. Klapper, *Die Breslauer Synodalstatuten vom Jahre 1331*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Breslau 1931, LXV, s. 275—91. Konstytucje te uważano dotychczas za statuty synodalne, natomiast T. Silnicki, którego opinię tu przyjmujemy, odmawia im charakteru statutów synodalnych, a przypisuje im formę konstytucji wydanych przez biskupa za radą kapituły. — *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400, t. II, z. 1, Kraków 1939, s. 223—224 oraz nowe wydanie pod tym samym tytułem — Warszawa 1953, s. 238—240.

[76] *Sepe clerici tam seculares quam regulares — — ad alienas dioceses fugientes — — statuimus, quod — — nullus — — presbiterum sive clericum secularem vel regularem aliene diocesis vel eciam nostre vagatorem — — ad divina officia celebranda — — admittat.* — *Conc. Pol.* VI, s. 207—8, art. 10.

kapłanów migrantów zajmował się też statut prowincjalny lwowski z lat 1415—1417 [77], a migracjami duchownych różnych stopni święceń, zajętych w duszpasterstwie, synod prowincjalny odprawiony przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę w 1420 r. [78], co wskazuje na jej ogólnopolski zasięg.

Ponadto w wielu statutach synodalnych na określenie duchownych włóczęgów użyto ogólnego miana *clerici*, co wskazuje na to, że ruchy te obejmowały duchownych wszelkiego rodzaju i wszystkich stopni święceń [79].

Duchowni emigrowali poza swoją parafię, diecezję, prowincję i kraj [80], a spoza parafii, diecezji, prowincji lub nawet z zagranicy imigrowali obcy.

O imigracji kleru obcego do polskiej prowincji kościelnej wspomina powołany już statut legata Jakuba z 1248 r. [81], zaś o ruchach migracyjnych w obrębie prowincji polskiej z jednej diecezji do drugiej wzmiankują poszczególne statuty w ciągu całego omawianego okresu.

W diecezji krakowskiej w 1320 r. zabroniono w statucie Nankera przyjmować do obsługi kościołów także kapłanów z innych diecezji [82]. Synod z 1394 r. biskupa Wysza, w artykule *De clericis alienis et peregrinis ac canteriosis*, wyraźnie wspomniał o duchownych przychodzących z innych diecezji do diecezji krakowskiej a w następnym postanowieniu biskup pisał na podstawie informacji o duchownych przybywających z innych diecezji

---

[77] Abraham, *Najdawniejsze statuty*, s. 53, art. 50.

[78] *Nullus clericus curatus nostre provincie in quovis ordine constitutus peregrinari extra suam diocesim presumat — — alias ter monitus si vago modo vel cessante legitima causa ad ecclesiam suam non redierit, ipso facto eadem sit privatus.* — Fijałek i Vetulani, *Statuty Trąby*, c. un. I, 9 s. 28. Ordynacje włocławskie z 1487 r. (Chodyński, *Statuta*, s. 24, 1° i 2°) i statut krakowski z 1509 r. zajmowały się księżmi przybywającymi z obcych diecezji (statut krakowski: *Item sacerdotes de alienis diocesibus advenientes — —). Statuty synodalne krakowskie biskupa Jana Konarskiego z r. 1509*, oprac. J. Sawicki, Studia i materiały, nr 8, Kraków 1945, s. 47, art. 10.

[79] Ogólnego miana *clerici*, gdy chodzi o włóczęgostwo, użyto np. w statucie krakowskim z 1394 r. (Ulanowski, *O pracach*, s. 32—3, art. *De clericis alienis* i art. *De eodem*), w statucie włocławskim z 1402 r. (Chodyński, *Statuta*, s. 4,2°), w statutach wrocławskich z 1405 i 1406 (Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 19, s. 43, art. *De clericis peregrinis*), w statucie gnieźnieńskim z lat 1407—11 (Abraham, *Najdawn. statuty*, s. 26, art. 36; *Conc. Pol.* V, s. 262, art. 34), w statucie wrocławskim z 1509 r. (Montbach, *Statuta, eccl. Wratislav.*, s. 115, art. *Quod sacerdotes habeant... statuta*), włocławskim z 1516 r. i w dekrecie synodu gdańskiego z tegoż roku (Chodyński, *Statuta*, s. 31, 1°, s. 35, 1°), w statucie łuckim z 1519 r., (*Conc. Pol.* III, s. 93, art. 33) i wileńskim z lat 1527—8 (*Conc. Pol.* II s. 119—120, art. 3).

[80] Jak się wydaje, te ostatnie emigracje były u nas bardzo nieliczne.

[81] Stppp. t. I, s. 352, § 10.

[82] Por. przyp. 74.

i z zewnątrz (*aliarum diocesium et a foris venientes*) [83]. Nie jest wykluczone, że pod określeniem *a foris venientes* ustawodawca miał na myśli duchownych napływających do jego diecezji spoza granic prowincji gnieźnieńskiej [84].

Imigracji duchownych odpowiadała w sposób korelatywny emigracja.

W statucie krakowskim z 1320 r. zabroniono przyjmować do obsługi jakiegokolwiek kościoła kapłana wyświęconego zarówno przez biskupa krakowskiego, jak i przez innego, jeśli kapłan ten przebywał ponad rok lub dłużej w obcych stronach, poza diecezją krakowską [85]. Zakaz ten stanowi pośredni dowód na samowolne migracje kleru. Sprawa ta nabrała szerokiego znaczenia w Kościele polskim, skoro znalazła oddźwięk w statucie prowincjalnym z 1420 r. arcybiskupa Mikołaja Trąby. W postanowieniu tego synodu zabroniono bowiem duchownym prowincji gnieźnieńskiej wędrować samowolnie poza swoją diecezję. Gdyby natomiast po trzykrotnym upomnieniu wałęsali się nadal lub po ustaniu prawomocnej przyczyny nie powrócili do swego kościoła, tym samym mieli być go pozbawieni [86].

Obok samowolnego ruchu duchowieństwa z jednej diecezji do drugiej, a nawet z prowincji do prowincji, istniało włóczęgostwo duchownych w obrębie jednej i tej samej diecezji. Sprawę duchownych włóczęgów wałęsających się po swojej diecezji wyraźnie normuje kodyfikacja prawa diecezji płockiej, nakazując by nikt nie dopuszczał do odprawiania mszy kapłanów włóczęgów zarówno świeckich, jak i zakonników bądź to z obcej diecezji, bądź też z płockiej [87]. Chociaż inne statuty, wcześniejsze od wymienionego płockiego, mówią ogólnie o włóczęgostwie, to jednak widać z nich, że miały na myśli także i wałęsanie się duchownych po własnej

---

[83] Ulanowski, *O pracach*, s. 32, art. *De clericis alienis: — — tamen plerique de suis diocesibus et locis ad nostram diocesim descendere — —*; art. *De eodem: — — certoque cercius sumus — — non inmerito informati, quomodo nonnulli aliarum diocesum et a foris venientes — —*. — Tamże, s. 33.

[84] Sprawą przybywania duchownych do różnych diecezji polskich zajmowały się poza tym następujące statuty: kodyfikacja prawa diecezji płockiej z lat 1397—1423, (*Conc. Pol. VI*, s. 207—8, art. 10), statut włocławski z 1402 r., (Chodyński, Statuta, s. 4, 2°), statuty wrocławskie z 1405 i 1406 r. (Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 19, s. 43, art. *De clericis peregrinis*), statut gnieźnieński z lat 1407—11, (Abraham, *Najdawn. statuty*, s. 26, art. 36; *Conc. Pol.* V, s. 262, art. 34), ordynacje włocławskie z 1487 r., (Chodyński, *Statuta*, s. 24, 1° i 2°), statut wrocławski z 1509 r. (Montbach, *Statuta eccl. Wratislavien.*, s. 115, art. *Quod sacerdotes habeant... statuta*), włocławski z 1516 r. i dekret synodu gdańskiego z tegoż roku (Chodyński, *Statuta*, s. 31, 1°, s. 35, 1°) oraz statut łucki z 1519 r., (*Conc. Pol.* III, s. 93 art. 33) i wileński z lat 1527—8 (*Conc. Pol. II*, s. 119—120, art. 3).

[85] Por. przyp. 74.

[86] Por. przyp. 78.

[87] Por. przyp. 76.

diecezji. Tak np. w statucie krakowskim z 1320 r. zakazano duchownym opuszczać własne kościoły i emigrować do innych dla zysku, jak również obsługiwać wikarie lub wałęsać się z miejsca na miejsce [88]. Fakt włóczęgostwa duchownych po swojej diecezji zdaje się również wynikać ze statutu synodu krakowskiego z 1331 r. biskupa Grota. Dowiadujemy się bowiem z tego statutu, że niektórzy rektorzy kościołów parafialnych, opuściwszy z uszczerbkiem dla swych parafian kościoły własne, w których obowiązani byli do rezydencji osobistej, bez dyspensy od niej rozchodzili się po dworach osób świeckich i niektórych przyjaciół [89]. Podobnych wniosków na stwierdzenie faktu wewnątrzdiecezjalnego włóczęgostwa kleru można by wyprowadzić więcej na podstawie różnych statutów synodalnych.

Niektórzy z włóczęgów, którym albo szczęście nie sprzyjało i dlatego nie mogli znaleźć stanowiska, albo zasmakowali w swobodnej formie wędrownego życia, kontynuowali włóczęgostwo. Byli wreszcie i tacy, którzy nie mogli lub nie chcieli wprzęgnąć się w organizację kościelną obcego terytorium i osiedlali się w miastach na terenie jakiejś parafii, prowadząc w dalszym ciągu niezależny, indywidualny tryb życia, który ułatwiało im jałmużnictwo.

Sprawą osiadłych duchownych włóczęgów zajmował się statut gnieźnieński z lat 1407—11 biskupa Kurowskiego [90] oraz statut chełmski z lat 1434—1440 [91] a ponadto wspomniany już wyżej statut gnieźnieński z 1456 r. biskupa Sprowskiego [92].

Duchowni wytrąceni z normalnego trybu życia przez włóczęgostwo, lub niechlubne postępki przeszłości, nie łatwo wracali do równowagi zgodnej z wymaganiami prawa kościelnego. Typ duchownego włóczęgi jest mocno zarysowany w ustawodawstwie synodalnym i to w znaczeniu ujemnym.

Szczególnie często spotyka się wzmianki o wałęsających się duchownych posiadających jedynie święcenia niższe, a podających się za kapłanów. Wiadomości o pseudokapłanach czerpiemy ze wspomnianego już pisma, które w 1233 r. papież Grzegorz IX skierował do dominikanów na

---

[88] *Nullus itaque propria ecclesia dimissa ad aliam questus gracia migret, in vicaria serviendo vel hinc inde discurrendo* — —. Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 20, art. 10; s. 36—7, art. 24.

[89] Stppp. t. IV, s. 37—8.

[90] *Item quia sunt nonnulli vagi presbiteri in civitatibus et opidis permorantes, qui plebanis locorum recusant obedire, viventes scandalose, populum seducentes, statuimus, quod plebani locorum tales sacerdotes ad divina celebranda in suis ecclesiis non admittant.* — Abraham, *Najdawniejsze statuty*, s. 23, art. 16.

[91] *Conc. Pol.* IV, s. 164, art. 42.

[92] Ulanowski, *Acta capitulorum*, t. I, s. 421—2. art. 8.

Rusi [93]. Biskup Nanker wspomniał o praktyce dopuszczania do spełniania funkcji religijnych wśród parafian nawet takich duchownych, co do których istniały poważne wątpliwości czy byli wyświęceni [94]. Na cechy kłamstwa, fałszu i symulanctwa wędrownych duchownych zwracali uwagę ustawodawcy polscy na wielu synodach. W statucie krakowskim z 1394 r. biskup Wysz pisał, że wielu włóczęgów z jego diecezji przybierało sobie pod wyszukanymi pozorami miano kapłana [95]. Biskup Jakub w swej kodyfikacji prawa diecezji płockiej z lat 1394—1423 zabronił bez specjalnego pozwolenia władz diecezjalnych dopuszczać do odprawiania nabożeństw przez duchownych włóczęgów nawet i wtedy, gdyby okazali zaświadczenia o swym wyświęceniu, tzw. *litterae formatae* [96], był bowiem przekonany — jak z tego widać — zarówno o podrabianiu i fałszowaniu dokumentów przez duchownych przybyszów, jak i o podawaniu się ich za kapłanów, chociaż nimi nie byli. Również i nakaz synodu chełmskiego z 1445 r., w którym polecono przedstawiać biskupowi duchownych podróżnych posiadających przywilej na odprawianie nabożeństw w obcych kościołach, miał — jak się wydaje — uzasadnienie w fakcie popełniania fałszerstw i oszustw [97]. Podobny domysł można też oprzeć na statucie wrocławskim z 1454 r. biskupa Piotra, który pisał o dochodzących do niego wieściach, że do wielu kościołów i beneficjów diecezji wrocławskiej przybywali duchowni, szczególnie włóczędzy, o których kapłaństwie nikt nic nie wiedział [98]. Biskup wrocławski Jan, nawiązując do powyższej uchwały, w statucie z 1509 r. nałożył na archidiakonów, jak jeszcze będzie o tym mowa, obowiązek zbadania w czasie kongregacji kleru szczególnie kapłanów przybyłych spoza diecezji czy między innymi wymaganymi warunkami posiadali święcenia kapłańskie [99]. Widocznie i postanowienie statutu łuckiego z 1519 r., zezwalające na dopuszczenie bez pozwolenia władz ko-

---

[93] Por. przyp. 72.

[94] — — *quia multi ignari et minus digni, de quorum ordinacione* — —. *penitus dubitatur* — — *ad officiandas* — — *ecclesias admittuntur* — —. Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 38, art. 25. — Artykuły: 24. (Tamże, s. 36 i n.) i 25 tego synodu są częściowo zależne od dekretu wydanego na soborze laterańskim w 1215 r. przez papieża Innocentego III. Por. c. 29, X, III, 5.

[95] — — *plurimi quoque nostre diocesis, nomen sacerdotis sibi quesitis coloribus assumentes* — —. — Ulanowski, *O pracach*, s. 32, art. *De clericis alienis*. — Podobną wzmiankę zamieszczono w tymże statucie, w postanowieniu *De eodem*: — — *nonnulli aliarium diocesum et a foris venientes se clericos et sacerdotes, ut presumitur, tipice et mendose asserentes* — —. Tamże, s. 33.

[96] *Conc. Pol.* VI, s. 207, art. 10.

[97] *Conc. Pol.* IV, s. 210, art. 141 i s. 110.

[98] Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 77—8, art. *De institutionibus*.

[99] Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 115—6, art. *Quod sacerdotes habeant . . . statuta*.

ścielnych tylko tych duchownych podróżnych, którzy byli znani i o których było wiadomo, że zostali wyświęceni [100], było podyktowane ostrożnością mającą uzasadnienie w praktyce. Z postanowienia synodu łęczyckiego dowiadujemy się, że niektórzy niewykształceni księża, nie umiejący nawet czytać a niekiedy i pseudokapłani nie posiadający święceń, w celu ukrycia tych zasadniczych braków odprawiali mszę tak cichym głosem, że wierni zupełnie ich nie słyszeli [101]. Wydaje się, że tego rodzaju wykroczenia popełniali w większości wypadków duchowni wędrowni i nieznani. I stąd charakterystyczny dla wykrywania pseudokapłanów w owym czasie (jest to już pierwsza połowa wieku XVI) nakaz ustawodawcy, by księża recytowali msze czytane podniesionym głosem.

Jak więc widzimy, plaga włóczęgów symulujących księży dotknęła Kościół polski już w pierwszej połowie wieku XIII, musieli z nią walczyć biskupi w wieku XIV, XV i jeszcze w XVI stuleciu stanowiła poważny problem dla ustawodawców kościelnych.

Włóczęgostwu pseudokapłanów lub nawet pseudoduchownych sprzyjał fakt, że zjawiali się oni na obcym terenie jako ludzie nieznani i mogli przypisywać sobie charakter duchowny wobec miejscowego kleru i uchodzić przed nim za księży tym bardziej, że przyjmowanie ich do pomocy w posługach religijnych w parafii odbywało się zazwyczaj z pominięciem władz diecezjalnych i to pomimo częstego napiętnowania przez statuty synodalne tej niebezpiecznej praktyki. Wprawdzie mogły zapobiec nadużyciom zaświadczenia zwane *litterae dimissoriales* lub *commendatitiae*, wydawane przez biskupa, którego duchowny opuszczał, a wymagane przez powszechne [102] i polskie prawo kościelne, jak jeszcze będzie o tym mowa, ale wydaje się, że jak w innych krajach tak i u nas nie przestrzegano należycie przepisów w tym względzie. Ponadto, szczególnie w początkowym okresie Kościoła polskiego, proboszcz czy inny beneficjant, przyjmujący duchownego przybysza z pominięciem władz diecezjalnych, nieraz nawet nie umiał stwierdzić autentyczności przedstawionych sobie dokumentów. Tego rodzaju okazjom do nadużyć usiłowano zapobiec w łęczyckim statucie

[100] *Conc. Pol.* III, s. 93, art. 33.

[101] *Et quia nonnulli indocti sacerdotes legere nescientes, et aliquando pseudo sacerdotes non ordinati consueverunt missas legere adeo demissa voce vt nequaquam a populo astante audiri possunt hac arte insufficientiam suam tegendo et quod peius corpus domini non consecrando, idolatriamque committendo, quod ira dei prouocatur et populus astans ludificatur meritisque condignis defraudatur. Quare sinodus constituit, ut misse lecte a sacerdotibus elevata voce et sonora legantur, ut ab astantibus bene audiri possint sub pena suspensionis ab officio — —. — Statuta noua prouintie Gnesnensis Joannis de Lasko*, w krakowskim wydaniu M. Scharffenbergera z 1527 r., Cim. Bibl. Jag. nr 4878, k. HH r° i v°.

[102] Pawlina, *Dymisorie*, s. 2 i. n., s. 41 i. n.

prowincjalnym z 1285 r., gdzie nakazano proboszczom przedstawiać archidiakonom nieznanych wikarych w tym celu, by nie oszukiwali oni proboszczów, okazując im fałszywe zaświadczenia biskupie o dopuszczeniu do pracy duszpasterskiej, zaopatrzone w podrobione pieczęcie [103]. Zresztą nawet i w wypadku, gdy nie wchodziła w grę nieświadomość proboszcza, to okazję dopuszczenia symulantów do ołtarza a nawet i do posług religijnych mógł ułatwić brak ostrożności a niekiedy i dobrej woli ze strony miejscowego kleru.

Podstępne przypisywanie sobie charakteru kapłańskiego przez duchownych włóczęgów, było dla Kościoła tym groźniejsze, że pociągało za sobą szereg zbrodni, polegających na świętokradzkim szafowaniu sakramentów, o czym jeszcze będziemy mówić. Nie jedyna to jednak ciemna plama na sylwetce średniowiecznego włóczęgi, zarysowanej w polskim ustawodawstwie kościelnym.

Chyba nie odbiegała charakterystyka duchownych wędrownych, napływających do polskiej prowincji kościelnej przez cały omawiany okres od tej, którą podał legat Jakub w swym statucie wrocławskim z 1248 r. Na podstawie własnych wiadomości i bezpośredniego doświadczenia zwrócił on uwagę na fakt, że wielu duchownych włóczęgów po zawarciu małżeństwa w swych stronach (albo jako ekskomunikowani, apostaci lub napiętnowani w inny sposób) uciekało do polskiej prowincji kościelnej w celu otrzymania święceń kapłańskich [104]. Niektórzy więc wałęsający się duchowni, nawet po popadnięciu w nieprawidłowości, usiłowali podstępem uzyskać święcenia. Fakt, że w Polsce w okresie średniowiecza zaczęto rozwijać działalność misyjną stworzył dla napływowego kleru dogodny teren.

W krakowskim statucie Nankera zaznaczono, że wielu wałęsających się duchownych nie posiadało wymaganych kwalifikacji intelektualnych [105]. Na brak wykształcenia niektórych duchownych włóczęgów, którzy niekiedy nie umieli nawet czytać, wyraźnie zwracano uwagę i w innych statutach synodalnych, jak np. we wspomnianym już statucie łęczyckim [106].

Poza tym charakteryzowano włóczęgów jako niegodnych i ludzi wąt-

---

[103] Stppp. t. I, s. 326, § 21.

[104] Stppp. t. I, s. 352, § 10. Artykuł 10 wrocławskiego statutu legackiego, wydanego przez archidiakona leodyjskiego Jakuba, późniejszego papieża Urbana IV (1254—1261) jest dla nas ciekawy i z tego względu, że od statutu tegoż zależy dekretał extravagans, wydany przez papieża Klemensa IV (1265—1268), następcę Urbana IV na stolicy piotrowej. Dekretał ten z pewnymi zmianami włączono następnie do zbioru Liber Sextus. Por. zestawienie statutu wrocławskiego legata Jakuba z dekretałem extravagans Klemensa IV i z tym samym dekretałem w redakcji przejętej do Liber Sextus, zamieszczone w d o d a t k u na końcu tej pracy.

[105] Por. przyp. 94.

[106] Por. przyp. 101.

pliwych obyczajów [107]. Niektórzy z duchownych, nawet gracjaliści, byli niekarni i prowadzili gorszące życie [108]. Szczególnie siedzący po miastach prowadzili samowolny tryb życia, oddawali się opilstwu i innym występkom i niemal w żebraczy sposób, ku ogólnej hańbie stanu duchownego starali się o pożywienie [109]. Ci znowu, którzy czasowo lub na stałe osiedlili się w parafiach odmawiali posłuszeństwa plebanom, a nawet — jak to określa statut gnieźnieński Łaskiego z 1512 r. — „uwodzili lud" [110].

Sprawa duchownych włóczęgów znalazła szczególnie jaskrawy wyraz w krakowskim statucie synodalnym biskupa Wysza z 1394 r. i w statucie wrocławskim biskupa Piotra z 1454 r. Obydwa te statuty posiadają najostrzejsze sformułowania pod adresem wałęsającego się kleru i wyróżniają się spośród wszystkich postanowień synodalnych, wydanych w tym przedmiocie, surowymi sankcjami karnymi. Z surowości sankcji karnych można by wnosić, że właśnie diecezje wrocławska i krakowska — szczególnie bogate i licznie zamieszkałe — były najbardziej spośród innych polskich diecezji narażone na napływ wałęsającego się kleru.

W artykule *De clericis alienis* biskup Wysz stwierdził, że liczni duchowni, zaprawieni w szalbierstwie, pod pozorem prostoty ukrywali swoje napiętnowane sumienie i napływali jako uciekinierzy ze swoich diecezji do diecezji krakowskiej. Także duchowni uchodzący z diecezji krakowskiej — jak już była o tym mowa — podawali się fałszywie za kapłanów. Na tle dezorganizacji spowodowanej przewrotnością duchownych tego rodzaju biskup streścił charakterystykę ówczesnego stanu duchownego w słowach: *Multi sacerdotes, pauci sacerdotes, multi vocati, pauci electi* [111]. O dużym nasileniu tego problemu w diecezji krakowskiej świadczy fakt, że znalazł

---

[107] Statut krakowski z 1320 r. biskupa Nankera: — — *quia multi ignari et minus digni, de quorum —— vita et conversacione penitus dubitatur —— passim ad officiandas —— ecclesias admittuntur ——* Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 38, art. 25.

[108] Statut krakowski z 1446 r. biskupa Oleśnickiego: — — *quatinus per huiusmodi cautelae provisionem effrenata presbiterorum gracialium multitudo restringatur, discolis et indisciplinatis ad perpetranda scandala occasio succidatur* — —. — Zachorowski, *Statut Oleśnickiego*, s. 52—3, art. 1.

[109] Statut gnieźnieński z 1456 r. biskupa Sprowskiego: *Item quamvis sacerdotes in sortem domini assumpti sobrie et iuste iuxta apostolum vivere debeant, nonnulli tamen presbiteri non beneficiati nostre diocesis, victum et amictum honestis serviciis acquirere volentes, in oppidis voluntatem propriam exercendo, latitant, ebrietatibus et aliis factis scandalosis insistunt, et quasi per mendicata suffragia in opprobrium cleri victum querunt, et aliis presbiteris constantibus impedimentum prestant* — —. — Ulanowski, *Acta capitulorum*, t. I, s. 421—2, art. 8.

[110] *Sunt nonnulli vagi presbiteri in civitatibus et oppidis permorantes, qui plebanis locorum recusant obedientiam, viventes scandalose, populum seducentes* — —. — Ulanowski, *Materiały*, s. 357, art. 15. Postanowienie to przejął synod łucki z 1519 r. (*Conc. Pol.* III, s. 90, art. 15 i s. 70).

[111] Ulanowski, *O pracach*, s. 32—3.

on wyraz nie tylko w tym jednym miejscu statutu krakowskiego. W dalszym bowiem postanowieniu biskup Wysz, powołując się na osobiste doświadczenie i zupełnie pewne informacje, pisał, że niektórzy napływający z daleka, z innych diecezji, i podający się kłamliwie za kapłanów, nawet w katedrze i mieście biskupim a także i w diecezji odprawiali publicznie mszę i udzielali sakramentów bez zaświadczeń receptoryjnych i zatwierdzenia biskupiego, jako też mieszali się samowolnie do innych czynności i spraw kościelnych wbrew sankcjom kanonicznym. Biskup określił ten stan rzeczy mianem zarazy i choroby buntownictwa. Zakazał miejscowym duchownym przyjmować przybyszów, a przybyszom spełniać funkcje kapłańskie. Na jednych i na drugich nałożył kary a włóczęgom w razie buntu lub uporu zagroził nawet więzieniem [112]. Być może, iż w określeniach biskupa, charakteryzujących sytuację i ówczesny stan duchowieństwa, jest coś z moralizatorskiej przesady. Nie są one jednak pozbawione i obiektywizmu, tym bardziej, że biskup, jak sam stwierdził, brał pod uwagę doświadczenie, opierał się na pewnych informacjach i widocznie dobrze poznał rzeczywistość skoro ocenił ją z taką pewnością.

Szeroko omówił sprawę duchownych włóczęgów również synod wrocławski odprawiony w 1454 r. przez biskupa Piotra, który dał wyraz dochodzącym do niego wiadomościom, jak to niektórzy duchowni, szczególnie włóczędzy, o których kapłaństwie, życiu i obyczajach nic nie było wiadomo, nie drogą instytucji kanonicznej, lecz przy pomocy innych sposobów, niczym złodzieje i rozbójnicy, wdzierali się do kościołów i beneficjów w diecezji i, nie otrzymawszy upoważnienia do sprawowania funkcji duszpasterskich i zarządu parafiami, przyjmowali administrację z rąk osób świeckich. Biskup przyrównał ich do drapieżnych wilków, wchodzących w owczej skórze do owczarni nie w celach duszpasterskich, lecz dla nasycenia własnej chciwości. Zarzucił im dalej, że spowiadali, rozgrzeszali i mieszali się do innych spraw wchodzący w kompetencję proboszcza. Z tego powodu prostych ludzi wprowadzano w błąd ze szkodą dusz, często

[112] — — *certoque cercius sumus* — — *non inmerito informati, quomodo nonnulli aliarum diocesum et a foris venientes se clericos et sacerdotes, ut presumitur, tipice et mendose asserentes in nostris: ecclesia, ciuitate et diocesi diuina officia celebrare et ecclesiastica sacramenta publicé ministrare non verentur, a nobis receptoriis et approbatoriis litteris non optentis, aliisque factis et negociis ecclesiarum contra sancciones canonicas se temere intromittunt. Ideoque nos huic pesti et morbo turbulento obviare* — — *cupientes* — — *ordinamus, quod quicumque talium forensium absque huiusmodi litteris in predictis ecclesia, ciuitate uel diocesi in, uel contra ecclesiam officia celebrare diuina, seu ecclesiastica ministrare sacramenta publice presumpserint, et tunc, ex quo racione huiusmodi delicti temeritatis nostrum sorciantur forum, penis predictis decernimus subiacere, demumque rebellione et contumacia crescente pena carceris custodiae mancipandos.* — U l a n o w s k i, O p r a c a c h, s. 35, art. *De eodem.*

popełniano bałwochwalstwo i dochodziło do wielu innych najniegodziwszych zbrodni [113].

Wałęsający się kler nie tylko sam nie spełniał wymagań stawianych przez prawo kościelne duchownym, lecz również wywierał ujemny wpływ na kler miejscowy i wiernych oraz zaciążył na organizacji administracji parafialnej, a nawet w wielu wypadkach podważał tę organizację, przynajmniej na pewien czas. Miało to miejsce np. wtedy, gdy proboszcz opuścił swoje mniej intratne beneficjum i udał się na poszukiwanie innego. Kościoły pozostawały wtedy bez duszpasterzy a obsadzanie opuszczonych beneficjów wędrowcami prawie zawsze oznaczało osłabienie dyscypliny wśród wiernych i przyczyniało się do ogólnego pogorszenia zarówno duchownego, jak i materialnego stanu parafii. Podobne skutki powodowało wydzierżawianie sąsiednich a nawet i dalszych kościołów parafialnych. Nadużycia tego rodzaju nabiorą dla nas szczególnie wielkiego znaczenia, jeśli się uwzględni ich powszechność.

## III

Samowolne wędrówki kleru były zazwyczaj środkiem do poszukiwania bardziej dochodowych stanowisk lub jakiegoś trwalszego źródła dochodu. Niektórzy przeto, osiągnąwszy na stałe lub czasowo cel swych zamierzeń, osiedlali się jako wikarzy lub po prostu najemnicy, używani przez kler miejscowy do pomocy w pracy parafialnej.

Poszukiwanie stanowisk, jako cel wałęsających się duchownych, przebija z wielu statutów synodalnych. W postanowieniu krakowskiego synodu z 1320 r. zabroniono duchownym opuszczać swoje beneficja i w celach zysku podejmować się w charakterze wikarego obsługi beneficjum [114]. Celem porzucenia dotychczasowego miejsca zatrudnienia nie

[113] *Fama referente accepimus, quomodo nonnulli clerici, maxime peregrini, de quorum sacerdotio, vita et moribus nemini constat, non per verum institutionis ostium, sed aliunde tanquam fures et latrones, plures ecclesias et beneficia ecclesiastica nostrae diocesis, cura et regimine animarum, a nobis, aut a nostro in spiritualibus vicario non obtenta intrant administrationes de manu laici recipiunt, et iam receptas tenent, sicque in vestimentis ovium lupi rapaces, intrantes ovile, non ut gregem dominicum solatio reficiant, sed potius ut suae aviditatis ingluviae de lana ovium valeant satiari: seque de confessionibus, absolutionibus, et aliis que sunt de cura animarum intromittunt; unde simplices homines decipiuntur pereclitantur animae, et persaepe idololatria ac multa scelestissima scelera, divinam Majestatem offendentia committuntur — —.* — Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 77—8, art. *De institutionibus.*

[114] *Nimis absurdum et sacris est canonibus inimicum, quod quis suo derelicto turpis lucri gracia tanquam vicarius in beneficio serviat alieno — —. Quapropter presenti statuto decernimus... quod clericus, competens habens beneficium, servire in alicuius ecclesiae vicaria non presumat — —.* — Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 36—7, art. 24, s. 19—20, art. 10, s. 38, art. 23.

było więc w tym wypadku zdobycie stanowiska w ogóle, ale zwiększenie dochodów. Na zysk jako przyczynę migracji wskazał również biskup Nanker we wspomnianej konstytucji wrocławskiej, który piętnował u kapłanów zaślepienie chciwością. W szczególności potępił on tych duchownych, którzy w celu materialnego zysku obejmowali stanowiska wikarych i ministrów kościelnych w obcych parafiach i gdy z ledwością mogli podołać obowiązkom jednego urzędu przywłaszczali sobie dochody z wielu stanowisk [115]. Stwierdzenie i potępienie analogicznej praktyki znajdujemy w statucie krakowskim z 1394 r. [116]. W postanowieniu włocławskiego synodu biskupa Mikołaja Kurowskiego z 1402 r. zakazano proboszczom dopuszczania w swoich kościołach do odprawiania mszy jak i do udzielania sakramentów duchownych obcych czy podróżnych, to znaczy po prostu włóczęgów, jeśli nie zostali oni przedstawieni biskupowi i nie posiadali od niego odpowiedniego zaświadczenia (*litterae receptoriae*) [117]. Z tego rodzaju przepisów jasno wynika powszechne angażowanie się duchownych włóczęgów do pomocy proboszczom [118].

Niektórzy z wałęsających się duchownych osiedlali się przy cudzych kościołach i beneficjach na stałe lub czasowo jako ich arendarze.

W księdze formuł diecezji wrocławskiej Arnolda z Protzan, który przez pewien czas w imieniu kapituły sprawował rządy diecezją w czasie wakansu stolicy biskupiej, trwającego od 1319 r. do 1326 r., w części motywacyjnej jednego z zamieszczonych tam wzorów dekretów biskupich, pochodzącego z czasów biskupa Henryka, poprzednika Nankera, podano ilustrację stosunków kościelnych od strony nadużyć. Ilustracja ta niewątpliwie odzwierciedlała ówczesną rzeczywistość, gdyż dekret miał charakter doraźny; chodziło mianowicie w tym wypadku o sprowadzenie na obowiązkowe miejsca pobytu proboszczów nie rezydujących. Skierowano go do archidiakonów: wrocławskiego, głogowskiego, opolskiego i lignickiego. Otóż w dekrecie tym stwierdzono, że niektórzy proboszczowie wy-

---

[115] Klapper, *Breslauer Synodalstatuten*, s. 281.

[116] Ulanowski, *O pracach*, s. 32, art. *De clericis alienis*.

[117] Chodyński, *Statuta*, s. 4, 2°.

[118] O rozpowszechnieniu tej praktyki świadczy duża ilość zarządzeń synodalnych. Por. np. statuty wrocławskie z 1405 r. i z 1406 r. (Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 19, s. 42, art. *De clericis peregrinis*), statut synodu łęczyckiego z lat 1407—11 (Abraham, *Najdawn. statuty*, s. 26, art. 36; *Conc. Pol.*, V, s. 262, art. 34), statut prowincji lwowskiej z lat 1415—17 (Abraham, *Najdawniejsze statuty*, s. 53, art. 50), statuty chełmskie z lat 1434—1440 i z 1445 r. (*Conc. Pol.*, IV, s. 164, art. 41 i 42, s. 210, art. 4), omówiony już wyżej statut krakowski z 1446 r., statut wrocławski z 1454 r., (Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 77—8, art. *De institutionibus*), gnieźnieński z 1456 r., (Ulanowski, *Acta capitulorum*, t. I, s. 421—2, art. 8), ordynacje włocławskie z 1487 r., (Chodyński, *Statuta*, s. 24, 1° i 2°) oraz statut wileński z lat 1527—8 (*Conc. Pol.*, II, s. 119—120, art. 3).

najmowali swoje kościoły parafialne za roczny czynsz, sami zaś obejmowali urzędy wikarych i wiceplebanów przy obcych kościołach. Powodem tych transakcji była chęć zysku [119]. Oczywiście, że w tym stanie rzeczy proboszczowie tacy nie mogli spełniać obowiązku rezydencji i przynajmniej czasowo musieli przebywać poza miejscem swego dotychczasowego pobytu. Wniosek ten potwierdza inny tekst tegoż formularza. Stwierdza on, że niektórzy kapłani diecezji wrocławskiej bez pozwolenia biskupa oddalali się od swoich kościołów, niektórzy wałęsali się to tu, to tam, inni natomiast przyjmowali stanowiska wikarych i ministrów kościelnych w obcych kościołach [120]. Z formularzy tych jasno wynika, że migrujący czy wałęsający się duchowni nie zawsze byli ludźmi bez stanowisk. Niektórzy spośród nich posiadali nawet beneficja proboszczowskie a mimo to dla pomnożenia dochodów, powodowani chęcią zysku lub na skutek niedostatecznego niekiedy utrzymania we własnym beneficjum, szukali zarobku i korzyści materialnych u innych beneficjantów.

O tego rodzaju nadużyciach pisał w 1331 r. także Nanker, następca biskupa Henryka, stwierdzając, że było wielu duchownych, którzy chociaż nie posiadali własnych beneficjów kościelnych, to jednak w drodze transakcji handlowych, wbrew przepisom kanonicznym, przyjmowali i wynajmowali za roczną opłatą stanowiska zastępcze i kościoły innych duchownych, tak, iż zdarzało się, że jedna osoba wynajęła w ten sposób dwa lub trzy kościoły, podczas gdy dwie lub trzy osoby wynajęły jeden kościół. Kościoły takie wynajmowali albo wałęsający się duchowni, albo ci, którzy je wynajęli stawali się niemal automatycznie nielegalnymi migrantami, przynajmniej na pewien czas. Wynika to z dalszej treści tej konstytucji, a mianowicie z następującego zaraz zarządzenia biskupiego i jego uzasadnienia. Biskup bowiem, chcąc zapobiec tego rodzaju potępionej praktyce, zabronił duchownym, a szczególnie rektorom kościołów parafialnych, oddalać się od swego kościoła bez słusznej przyczyny i bez specjalnego pozwolenia [121].

Chociaż pośrednio, to jednak na pewno i w podobny sposób, dotyczył samowolnych, przynajmniej czasowych, migracji kleru również i statut krakowski z 1459 r. biskupa Strzępińskiego, który zabronił proboszczom wynajmować lub przyjmować w arendę beneficja i kościoły parafialne wraz z ich dochodami [122].

---

[119] W. Wattenbach, *Das Formelbuch des Domherrn Arnold von Protzan*, Codex diplomaticus Silesiae, t. V, Breslau 1862, s. 22, nr 27.

[120] Wattenbach, *Formelbuch*, s. 22—3, nr 28.

[121] Klapper, *Breslauer Synodalstatuten*, s. 281.

[122] — — *statuimus: ut nullus presbyter parochus seu plebanus et alius habens*

Gdy mowa o tych transakcjach, które — jak zauważył biskup Nanker — przypominały w pewnym stopniu stosunki handlowe, to trzeba dodać, że wśród włóczęgowskiego kleru ubiegającego się o beneficja i stanowiska, istniała silna konkurencja. Wielu proboszczów, jak widać z postanowienia synodu prowincjalnego, odprawionego przez arcybiskupa Świnkę w 1285 r., przyjmowało do swoich kościołów wikarych niezdatnych lub nieznanych, w tym celu by im wypłacać niższe wynagrodzenie [123].

Również na synodzie krakowskim w 1320 r. zwrócono uwagę na fakt, że tu i ówdzie bez zezwolenia biskupa dopuszczano do obsługi kościołów wielu nieznanych i niegodnych, co do których święceń i obyczajów nie było żadnej pewności, tylko dlatego, że za swoją pracę przyjmowali niższe wynagrodzenie [124].

Wykorzenienie szeroko rozpowszechnionych i zastarzałych nadużyć tego rodzaju nie było łatwe, skoro jeszcze w 1542 r. musiał się nimi zająć piotrkowski synod prowincjalny. Wówczas niektórzy rektorzy kościołów parafialnych, kierując się własną korzyścią, częstokroć zmniejszali ustalone już od dawna wynagrodzenie, które winni byli płacić swoim wikarym. Ponieważ zaś za niższe uposażenie nie mogli znaleźć kapłanów z odpowiednimi kwalifikacjami, przyjmowali niezdatnych lub takich, jakich się dało [125]. Powstawały z tego powodu liczne zgorszenia i zaniedbania z krzy-

---

*curam animarum seu beneficium, ad residenciam personalem ipsum obligans seu astringens, conducere seu in arendam recipere ecclesiam parrochialem cum fructibus suis ab alio, seu aliud beneficium, quod ipsum conductorem evellit et abstrahit a sui proprii beneficii residencia personali, presumat: cum per id utraque ecclesia parrochialis proprio pastore destituitur, et non absque negligencia utreque ecclesie deseruntur — —.* — Stppp. t. IV, s. 110, art. *De non conduccione seu arendacione ecclesiarum et fructuum ipsarum.*

[123] *Item quia plurimi vicarios recipiunt ad suas ecclesias minus ydoneos vel ignotos, ut eis salarium minus soluant, volumus, ut omnes vicarij. hujusmodi archidyaconis presententur; ne in litteris admissionis idem plebani possint decipi, vel, sigillis.* — Stppp, t. I, s. 386, § 21.

[124] Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 38, art. 25. Jak się wydaje, duchownymi, o których nic nie było wiadomo, byli najczęściej przybysze z obcych diecezji.

[125] *Quia nonnulli rectores parochialium ecclesiarum salaria vicariis eorum ab antiquo constituta diminuere, ut augeant sua commoda, consueverunt, et cum presbiteros curam animarum ad exercendum idoneos minori pretio habere non possunt, minus idoneos, et quales possunt, constituunt, unde ultra notam avaritiae, qua arguuntur, multa alia scandala proveniunt et negligentia in cura animarum admittitur. Statuit haec sancta sinodus praeter antiquam consuetudinem ab ipsis rectoribus nichil esse innovandum et salaria huiusmodi vicariis suis et ministris ecclesiarum iuxta morem veterem libere fore dimittenda.* — Ulanowski, *Materiały*, s. 403, art. *De salariis vicariorum.*

wdą dla obowiązku rezydencji formalnej [126], sprawowanej przez duchowieństwo pomocnicze i zastępcze. W takich warunkach łatwo było o zajęcie stanowiska pomocnika proboszcza nawet przez osobę nie posiadającą święceń kapłańskich.

Konkurencja wśród duchownych wędrownych, poszukujących stanowiska, polegała na tym, że im niższe ktoś posiadał kwalifikacje, ten siłą rzeczy zwiększał swoje szanse na usadowienie się przy jakimś kościele ofertą przyjęcia niższego wynagrodzenia.

Na tle ogólnego rozprzężenia dyscyplinarnego, którego głównym rozsadnikiem był wałęsający się kler, dochodziło nieraz do tak znamiennych nadużyć, jakie opisał biskup Nanker w swej wrocławskiej konstytucji z 1331 r. Niektórzy kapłani tej diecezji dla materialnego zysku pozostawiali kościoły własne a usadawiali się przy innych, zajmując stanowiska wikarych i ministrów kościelnych, nie rezygnując oczywiście z pobierania dochodów z opuszczonych przez siebie kościołów. Inni znowu wynajmowali kościoły za roczną opłatę. Jak wynika z wyrażenia: *ut vix unum officium adimplere sufficiant, stipendia sibi vendicent plurimorum,* nie chodziło tu o samo przenoszenie się z jednego beneficjum na drugie, ale po prostu o kumulowanie stanowisk i dochodów kościelnych w celach zysku. W tych warunkach często zachodziły wypadki posiadania jednego kościoła przez kilku duchownych, lub kilku kościołów przez jednego duchownego. Do zaistnienia tego rodzaju nadużyć przyczyniali się duchowni włóczędzy i to nie tylko ci, których można by określić jako zawodowych, tzn. tacy, którzy nie posiadali żadnego beneficjum i udawali się w drogę w celu znalezienia stanowiska, ale i tacy, których można by nazwać mianem włóczęgów z amatorstwa, a więc ci, którzy posiadając już beneficja chcieli jeszcze zdobyć inne. Praktyka dzierżawienia kościołów sprzyjała znowu rozpowszechnieniu się włóczęgostwa i wśród kleru osiadłego. Stwierdził to biskup Nanker w swej konstytucji, motywując zakaz oddalania się proboszczów od swoich kościołów chęcią pozbawienia duchownych nagannego powodu do włóczęgostwa i kupczenia kościołami. Biskup przypomniał przepis prawa powszechnego, że jeden kościół może należeć tylko do jednego kapłana i orzekł, że w wypadku nie zastosowania się do nakazu najmujący tracą pieniądze, które wpłacili za wynajem kościołów właściwym beneficjantom. Pieniądze te mieli wyegzekwować archidiakoni i przekazać je na cele kościoła katedralnego [127].

---

[126] Rezydencja materialna, jak się ją w nauce kanonistycznej określa, polega na czysto fizycznej obecności proboszcza w parafii, bez wykonywania obowiązków związanych z jego urzędem, rezydencja zaś formalna ma miejsce wtedy, gdy proboszcz osobiście spełnia obowiązki swego urzędu, choćby nawet korzystał z pomocy wikariuszy.

[127] Klapper, *Breslauer Synodalstatuten*, s. 281—3.

Widocznie zjawiska tego rodzaju powtarzały się w diecezji wrocławskiej przez długi okres czasu, skoro w 115 lat później biskup Konrad mógł powtórzyć prawie dosłownie konstytucję Nankera z zachowaniem nawet ilustracji charakteryzujących ówczesne stosunki w tym względzie [128].

Podobne nadużycia miały miejsce również i w diecezji krakowskiej. Dał im wyraz biskup Strzępiński w statucie z 1459 r., zabraniając wynajmu kościołów. Ustawodawca wyznaczył jednak na wykraczających o wiele surowsze sankcje karne od dotychczasowych, przepisanych za podobne wykroczenia w diecezji wrocławskiej. Jeśli bowiem proboszcz nie zwrócił wynajętego kościoła właściwemu beneficjantowi miał być pozbawiony także i własnego. Tę samą karę rozciągnięto również i na proboszcza wynajmującego swój kościół [129]. Wyznaczenie dwusiecznej represji karnej na proboszczów arendujących kościoły świadczy o silnie zakorzenionych nadużyciach, od których aż tak surowymi i wszechstronnymi karami musiano odstraszać wykraczających.

Wśród zamieszania administracyjno-parafialnego, spowodowanego w znacznej mierze przez włóczęgostwo duchownych, nabierały znaczenia poboczne okoliczności, odciągające kler od własnych beneficjów. Jedną z takich okazji nęcących osiadły kler były s t a n o w i s k a d w o r s k i e. Od czasu bowiem przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa książęta stale i tradycyjnie utrzymywali na swoich dworach osoby duchowne nawet posiadające beneficja kościelne w diecezjach. Powierzali tym duchownym nie tylko stanowiska kapelańskie ale i inne, wykorzystując ich do różnych misji czy spraw politycznych lub zlecając im wychowanie swych dzieci. Najwcześniejsze wiadomości synodalne w tym względzie czerpiemy jednak dopiero ze statutu z 1217 r. arcybiskupa Kietlicza [130]. Przyjmowanie stanowisk dworskich przez duchowieństwo diecezjalne nie można było łatwo zwalczyć ze względu na znaczenie książąt, którzy takie stanowiska im powierzali. Nie bez znaczenia również był fakt, że pełnienie funkcji dworskich przez kler umacniało wpływy Kościoła i, poza pewnymi wyjątkami, było dlań na ogół korzystne. Biskupi dobrze zdawali sobie z tego sprawę,

---

[128] W statucie wrocławskim z 1446 r. Artykuły 37—40 tego statutu są niemal dosłownym powtórzeniem wrocławskiej konstytucji z 1331 r. biskupa Nankera. Statut biskupa Konrada wydał F. X. S e p p e l t, *Die Breslauer Diözesansynode vom Jahre 1446*, Breslau (1912), s. 59—91, a na zależność wymienionych artykułów wskazał na s. 68, przyp. 1—4.

[129] Stppp. t. IV, s. 110, art. *De non conduccione seu arendacione ecclesiarum et fructuum ipsarum.*

[130] *Volumus etiam, quod prelati compellant personas ecclesie in ipsis saltim aliquo tempore anni residere, cum sue saluti potius expediat et honori ecclesie reditus circa ecclesiam consumere, quam in curiis principum pro humana laude acquirenda inaniter dissipare.* — *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, opracował A. V e t u l a n i, Studia i materiały, nr 7, Kraków 1938, s. 12—3, art. 7.

toteż zarządzenia ich w tej materii były raczej ostrożne i miały głównie na celu położenie tamy samowolnemu przyjmowaniu takich stanowisk przez duchowieństwo diecezjalne bez wiedzy i zgody biskupa, jak również ochronę interesów tych kościołów, których duchowni pełnili służbę dworską. I tak np. biskup Kietlicz zganił wprawdzie praktykę opuszczania kościołów przez beneficjantów i trwonienia przez nich kościelnych dochodów po dworach, ale jej nie zakazał. Usiłował natomiast nakłonić duchownych by przynajmniej przez pewną część roku rezydowali przy swoich beneficjach. Podobnie i biskup krakowski Jan Grot, który w swym statucie z 1331 r. nie zabronił duchownym przyjmowania stanowisk dworskich ale uzależnił je jedynie od uzyskania pozwolenia biskupa i dyspensy od obowiązku rezydencji przy kościele, jednocześnie wyraźnie zaznaczył, że chętnie udzieli zezwolenia, jeśli ktoś z duchownych zechce przyjąć stanowisko dworskie z jakiegoś uzasadnionego powodu [131].

Jedynym charakterystycznym w swoim rodzaju zjawiskiem wałęsania się proboszczów, zanotowanym w statutach, było tułactwo z powodu niedostatecznego utrzymania przy kościołach ufundowanych na prawie niemieckim. Toteż proboszczowie, którzy utrzymywali się z tzw. mesznego [132], wnieśli skargę do biskupa Grota, w której zarzucali kolonistom niemieckim, że wielu z nich opóźniało spłatę mesznego niekiedy o pół, a nawet — i to częściej — o cały rok, mimo że stosownie do zwyczaju zobowiązali się oni dobrowolnie według swego niemieckiego prawa spłacać je w oznaczonych terminach. Inni spośród kolonistów spłacali wprawdzie z trudnością tę daninę, ale w tak złośliwy sposób, że nie przynosiła ona proboszczom żadnego lub ledwie niewielki pożytek. Z tego powodu, ze wzrostem niedostatku, proboszczowie ci byli zmuszeni tułać się i wałęsać, przez co słabł kult, a duszpasterstwo ulegało zaniedbaniu [133].

---

[131] Stppp. t. IV, s. 37—8, art. *De non residentibus.*

[132] Meszne albo mszowe (*missale*) była to oznaczona w ziarnie ilość zboża, dawana z każdej włóki roli zasianej żytem lub owsem i pobierana każdego roku na św. Marcina, przez proboszcza, któremu przysługiwało do niej prawo. — Por. artykuł S. Chodyńskiego pt. *Dziesięciny w Polsce*, w: *Encyklopedii kościelnej*, wydanej przez M. Nowodworskiego, Warszawa 1874, IV s. 477.

[133] *Insinuacio querulosa quorumdam rectorum parrochialium ecclesiarum ad nostram pervenit audienciam, quod cum ipsorum ecclesie annonis tantummodo missalibus fuerint fundate, quas coloni suarum parrochiarum fundacionis tempore, festo Sti Martini, ut moris est, clericis de mercede certis temporibus satifacere se voluntarie per jus suum Theutunicum astrinxerunt, nichilominus tamen, quod dolentes referimus, solucio illorum missalium annonarum, nonnunquam per plurimos eorum, ne dum per medium annum, ymmo ut frequencius, per totum anni circulum pertinaciter retardatur, nonnulli eciam, et si eas solverint difficulter, tamen adeo commissales annonas eas maliciose tribuunt, quod nulla, vel saltem modica utilitas presbyteris suis resultat ex ipsis; propter quod contingit interdum, ut vigente inopia, oportet eos vagari et discurrere hinc et inde, et sic divinus cultus minuitur et*

Poza tym istniały jeszcze inne przyczyny i okoliczności powodujące lub ułatwiające włóczęgostwo duchownych. Przede wszystkim należy tu wymienić liczne dyspensy od zachowywania obowiązku rezydencji, udzielane przez władze kościelne zarówno przez papieży, jak i przez biskupów oraz wikariuszów generalnych. Dyspens takich udzielano duchownym towarzyszącym biskupowi, duchownym przebywającym na studiach, odbywającym dalekie podróże, załatwiającym w kurii rzymskiej sprawy kościelne, wysłanym przez kapituły w ich sprawach oraz załatwiającym inne sprawy dozwolone przez prawo [134]. Powodem do zwolnienia z obowiązku rezydencji mogła też być służba na dworach świeckich, jak króla, książąt, szlachty oraz biskupów [135]. Ponadto z obowiązku rezydencji przy kościele parafialnym byli zwolnieni kanonicy z powodu rezydencji przy znaczniejszych kościołach [136] a także mansjonarze i wikariusze katedralni [137]. Jeśli się uwzględni szeroki zakres osób uprawnionych do uzyskania dyspens i częste ich udzielanie oraz fakt, że tego rodzaju dyspensowani, nie mogąc osobiście spełniać swych obowiązków, musieli wyręczać się innymi duchownymi, to trzeba przyznać, że przed wałęsającym się klerem stało otworem wiele stanowisk. Możliwości zdobycia takich stanowisk były jeszcze o wiele szersze i z tego powodu, że wielu duchownych zaniedbywało rezydencję bez starania się o dyspensę od tego obowiązku, co wytykano im niejednokrotnie w przepisach synodalnych.

Jednym z głównych powodów niezachowywania obowiązku rezydencji

---

*cura negligitur animarum — — statuimus: ut predicte missales annone per colonos rectoribus ecclesiarum suarum ex integro, et modo debito ac utiliter usque ad octavas beati Martini finaliter persolvantur. Alioquin contra rebelles, clericis pro mercede, statuto tempore, nisi per eos steterit, auctoritate nostra, per excommunicacionis sentenciam procedere liceat* — Stppp. t. IV, s. 39—40, art. *De missalibus solvendis.*

[134] Wiele takich powodów do udzielania dyspens wyliczono we wrocławskim statucie legackim z 1248 r. (*Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis*, wyd. R. Hube, Petersburg 1855, s. 23—4, c. 6).

[135] Powody do udzielania takich dyspens wskazano również w wielu innych statutach. Wystarczy wymienić: łęczycki statut prowincjonalny z 1285 r. arcybiskupa Jakuba Świnki (Stppp, t. I, s. 386, § 25), statut krakowski z 1331 r., (Stppp. t. IV, s. 37—8, art. *De non residentibus*), postanowienie zawarte w zwodzie Łaskiego z 1523 r.: *Item statuimus ut plebani qui in beneficijs maioribus cathedralium et collegiatarum ecclesiarum ex dispensacione Apostolica residere vel in suruicijs regum, principum et episcoporum versari consueuerunt, ecclesias suas parrochiales sepe visitent, in eisque singulis annis adminus, per duas septimanas per se resideant sub pena sinodali per ordinarios ab eis exigenda, plebanis extra prouinciam absentibus exceptis, qui per commendarios eque idoneos easdem regere et prouidere possunt.* — Statuta noua, k. EE, iij r° i v°.

[136] Wrocławska konstytucja Nankera z 1331 r. — Klapper, *Breslauer Synodalstatuten*, s. 281—2.

[137] Kodyfikacja prawa diecezji płockiej z lat 1398—1423. — *Conc. Pol.* VI, s. 235—6, art. *De clericis non residentibus.*

przez beneficjantów kościelnych była szeroko u nas rozpowszechniona, tak samo zresztą jak i w innych krajach, kumulacja beneficjów, którą usiłował bezskutecznie zwalczać w oparciu o mandat papieski Innocentego IV legat Jakub na synodzie wrocławskim w 1248 r. [138]. Polskie ustawodawstwo diecezjalne niewiele zajmowało się sprawą gromadzenia beneficjów, natomiast zwalczało jedynie samowolne ich skupianie w rękach jednej osoby. Wobec zastarzałego zwyczaju szafowania dyspensami kumulacyjnymi było zupełnie bezsilne, a w wypadkach udzielania ich przez papieży nawet niekompetentne. Toteż kumulacja szerzyła się coraz bardziej w całym okresie przedtrydenckim. Uniemożliwiała ona beneficjantowi jednoczesne spełnianie obowiązku rezydencji przy wszystkich posiadanych beneficjach, a tym samym zmuszała go do starania się o zastępców, o których nie było trudno, gdyż wałęsający się kler szukał wolnych stanowisk pomocniczych i zastępczych i chętnie je przyjmował. Tak więc i kumulowanie beneficjów było okolicznością sprzyjającą rozwojowi ruchów włóczęgowskich kleru.

Poza tym wielu beneficjantów, między innymi i proboszczów, nie posiadało święceń kapłańskich i nie śpieszyło się z ich przyjęciem mimo nalegań biskupów. Praktykę powierzania parafii osobom nie posiadającym święceń kapłańskich można u nas zaobserwować już od czasu arcybiskupa Pełki, a nawet jeszcze wcześniej. Trwała ona — podobnie zresztą jak i na Zachodzie — w ciągu całego omawianego okresu aż do soboru trydenckiego. Proboszczowie tacy, jako niezdatni do wypełniania obowiązków związanych z *cura animarum*, musieli się wyręczać kapłanami rekrutującymi się często spośród wałęsającego się kleru.

Nie można też pominąć faktu, że na obsadzanie beneficjów kościelnych w średniowieczu zarówno w Polsce, jak i za granicą wywierała znaczny wpływ instytucja patronatu. Patroni, ludzie przeważnie możni, mogli często przyczyniać się do obsadzania beneficjów czy to korzystając z przyznanych sobie przez Kościół uprawnień, czy też nawet wbrew przepisom kościelnym.

Nie ulega wątpliwości, że na przybywanie duchownych włóczęgów wywierali też wpływ waldensi a potem husyci i protestanci, przynajmniej w niektórych diecezjach polskich [139]. Z faktu rozsiewania „nowinkarstwa" religijnego przez duchownych gracjalistów zdawał sobie sprawę biskup Piotr z Bnina, czemu dał wyraz we wspomnianych ordynacjach dla diecezji włocławskiej [140].

---

[138] Stppp. t. I, s. 353, 2°.

[139] K. Dobrowolski, *Pierwsze sekty religijne w Polsce*, Reformacja w Polsce, R. III, Warszawa, 1924, s. 183—4.

[140] Por. przyp. 62.

Przede wszystkim jednak samowolnym migracjom kleru sprzyjała, i z góry ujemnie przesądzała o opanowaniu tych ruchów, sama struktura organizacji Kościoła w średniowieczu, uzależniona niejednym węzłem od struktury organizacyjnej ówczesnego społeczeństwa. Mimo to jednak zwalczano u nas usilnie samowolne migracje duchownych.

## IV

Zanim przejdę do omówienia środków prawnych skierowanych bezpośrednio przeciwko wałęsającym się duchownym, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że w główny cel tych ruchów, jakim było zdobycie stanowiska, a tym samym i w samowolne migracje godziło wiele przepisów synodalnych, nakazujących, i to pod sankcjami karnymi, zachowywanie obowiązku rezydencji przez beneficjantów, nakazy przyjmowania święceń kapłańskich oraz zakazy arendowania i wynajmu kościołów, jak również i wszelkie zarządzenia ograniczające gromadzenie wielu beneficjów w rękach jednej osoby.

Gdy chodzi o stosunek biskupów polskich do samego wałęsającego się kleru, to początkowo był on nawet przychylny i, jak się wydaje, mało krytyczny. Legat Jakub, stwierdzając na synodzie wrocławskim w 1248 r. napływ do polskiej prowincji kościelnej napiętnowanego kleru z obcych prowincji, szczególnie zaś duchownych posiadających jedynie święcenia mniejsze a ubiegających się o otrzymanie święceń kapłańskich, podkreślił, że niektórzy biskupi niesłusznie kierując się miłosierdziem, bez wyboru udzielali im święceń ze szkodą dla dusz własnych i ku zgorszeniu wielu osób i zabronił biskupom święcić tego rodzaju duchownych [141].

Najprawdopodobniej takie stanowisko biskupów polskich należy wytłumaczyć wielką potrzebą kapłanów, spowodowaną w znacznej mierze przybierającą na sile kolonizacją na prawie niemieckim oraz brakiem dostatecznej liczby kleru miejscowego.

Następne dokumenty dotyczące tej materii świadczą już o jednolitej i zdecydowanie negatywnej postawie polskich biskupów.

Włóczęgostwo duchownych w Kościele polskim zwalczano na wielu synodach epoki przedtrydenckiej. Ciągłość walki prawie we wszystkich diecezjach wskazuje już sama przez się na rozpanoszenie się przestrzenne włóczęgostwa, na jego nasilenie i trudności w zwalczaniu nadużyć. Wałęsających się duchownych zwalczano w oparciu o prawo powszechne i w drodze doraźnych zarządzeń z uwzględnieniem bardziej charakterystycznych wypadków.

Przede wszystkim ustawodawcy usiłowali roztoczyć kontrolę zarówno nad samym ruchem wałęsającego się kleru, jak i nad kwalifikacjami po-

[141] Stppp. t. I, s. 352, § 10.

szczególnych przybyszów. Dawały temu wyraz liczne statuty uzależniające udział wałęsających się duchownych nawet w okolicznościowym spełnianiu funkcji duchownych lub w stałej obsłudze kościołów od okazania zaświadczeń dymisoryjnych albo listów polecających oraz receptoryjnych i specjalnego zezwolenia miejscowej władzy diecezjalnej. Niektóre statuty wymagały wyraźnie osobistego przedstawienia takich duchownych biskupowi przed dopuszczeniem ich do czynności kapłańskich [142].

Warunki, na podstawie których mógł proboszcz zezwolić obcemu duchownemu na czasowe wykonywanie funkcji kapłańskich, lub przyjąć go na stałe na stanowisko wikarego do posług duszpasterskich, nie były tylko czczą formalnością, lecz posiadały duże znaczenie praktyczne. Wymaganie od obcego duchownego zaświadczenia dymisoryjnego było środkiem służącym do skontrolowania czy był on rzeczywiście kapłanem i posiadał święcenia. Przedstawienie zaś biskupowi takich duchownych i wymagane zaświadczenia o przyjęciu (*litterae receptoriae*) narzucały duchownemu włóczędze zależność kościelną, przynajmniej tak długo, jak długo przebywał on w diecezji [143]. Listy polecające (*litterae commendatitiae*) dawały też pewną gwarancję wartości intelektualnej i moralnej przybysza. Wszystkie te formalności związane z przyjmowaniem obcych duchownych świadczą o badaniu ich przez miejscowe władze kościelne, a nawet z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że i o egzaminach w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wniosek taki nasuwa się z krakowskiego statutu biskupa Nankera (1320 r.). Jako jedną z przyczyn zakazu przyjmowania do obsługi kościołów duchownych włóczęgów biskup ten podał braki intelektualne, moralne i stanowe przybyszów [144]. Nie zabronił bezwzględnie przyjmowania duchownych włóczęgów lecz uzależnił ich przyjęcie od swego zezwolenia, które miało przede wszystkim na celu zbadanie przybyszów i nie tylko przekonanie się czy posiadali oni święcenia, lecz również i niezbędne kwalifikacje umysłowe i moralne. W przeciwnym bowiem wypadku biskup sam dopuszczałby nieodpowiednich duchownych do funkcji kapłańskich, co przecież ganił u podwładnego sobie kleru diece-

[142] Por. statuty wielokrotnie powoływanych już synodów: prowincjonalnego z 1285 r., krakowskich z 1320 r. i z 1394 r., włocławskiego z 1402 r., wrocławskich z 1405 r. i z 1406 r., gnieźnieńskiego z lat 1407—11, prowincjalnego lwowskiego z lat 1415—17, kodyfikacji płockiej z lat 1398—1423, chełmskich z lat 1434—1440 i z 1445 r., krakowskiego z 1446 r., gnieźnieńskiego z 1456 r., ordynacji włocławskich z 1487 r., krakowskiego z 1509 r., piotrkowskiego z 1511 r. (postanowienie tego synodu przejęto następnie do zwodu Łaskiego z lat 1523—1527. — J. Fijałek, *Pierwszy synod prymasa Jana Łaskiego w Piotrkowie w listopadzie 1510 i z początkiem r. 1511*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Wł. Abrahama*, Lwów 1930, I, s. 220 i s. 211), włocławskiego z 1516 r., gdańskiego z 1516 r., łuckiego z 1519 r. i wileńskiego z lat 1527—8.

[143] *Conc. Pol. IV*, s. 164, art. 41, s. 210, art. 4.

[144] Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 38, art. 25.

zjalnego. Nie wiemy jakie środki badawcze stosował biskup. Mogło to być sprawdzenie świadectwa święceń i zaświadczenia o zwolnieniu z diecezji, z której duchowny przybywał (*litterae dimissoriae*), egzamin ze znajomości nauki chrześcijańskiej, a nawet dochodzenie dotyczące moralności kandydatów do pracy duszpasterskiej. Badanie takie biskup mógł przeprowadzać osobiście lub zlecić komuś w zastępstwie [145].

Poza tym nakazywano stosowanie szczególnych, zakrojonych na szeroką skalę, środków ostrożności względem napływowego kleru. Na specjalną uwagę zasługuje tu postanowienie statutu wrocławskiego z 1454 r. biskupa Piotra, który nakazał archidiakonom by w jego imieniu wezwali do siebie wszystkich duchownych beneficjantów, a szczególnie pełniących *curam animarum*, z podległych sobie okręgów i zbadali każdego z nich co się tyczy święceń, prezenty, instytucji i kwalifikacji. Gdyby zaś wykryli takich, którzy nie posiadali święceń kapłańskich albo niesłusznie lub podstępnie objęli stanowiska duszpasterskie, mieli ich natychmiast zatrzymać i odesłać do kurii do biskupa, lub wikariusza generalnego. Polecono im nawet zwrócić się w razie potrzeby o pomoc do władzy świeckiej. Względem ujętych biskup zapowiedział zastosowanie specjalnych, nie określonych bliżej represji, które miały jednocześnie posłużyć jako odstraszający przykład dla innych popełniających podobne wykroczenia [146]. Niemniej charakterystyczne jest postanowienie wydane na synodzie wrocławskim w 1509 r., rozwijające poprzednio wydane zarządzenia. Statut ten nakazał czterokrotne w ciągu roku zwoływanie kleru w czasie Suchych Dni. Ze względu na stałe potrzeby religijne wiernych w zebraniu takim brała udział część księży i rektorów kościołów diecezji wrocławskiej, podczas gdy inni, którzy pozostali w parafiach, mieli obowiązek zastąpić ich w obowiązkach duszpasterskich. W następnym zjeździe brali udział ci, którzy nie byli na poprzednim. Na zebraniach tych archiprezbiterzy mieli

---

[145] O egzaminowaniu wikarych przez archidiakonów wspomniał statut prowincjalny Pełki z 1233 r.: — — *quibus competit talium personarum examinacio* (Stppp. t. I, s. 346 § 10); o prezentowaniu wikarych archidiakonom mówi statut prowincjalny Świnki z 1285 r. (Stppp. t. I, s. 386, § 21).

[146] — — *ordinamus: quatenus omnes et singuli archipresbyteri in suis sedibus, omnes clericos beneficiatos, et presertim curam habentes animarum, nostra auctoritate ad se evocent, de ipsorum sacerdotio, praesentationibus, institutionibus et praecipue de cura et regimine animarum, informationem sufficientem ab eisdem, et quolibet ipsorum recepturi. Et si quos non sacerdotes, vel alias iniuste vel dolose in pasturam ovium intrasse repererint, mox detineant et detineri faciant, nobis aut nostro in spiritualibus vicario ulterius ad curiam nostram Wratislavien, transmittendos: Invocato etiam ad hoc si opus fuerit brachio saeculari, quos tanquam animarum seductores ita castigare curabimus, ut exemplo eorum addiscant caeteri, a talibus versutiis et actibus scandalosis abstinere.* — Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 77—8, art. *De institutionibus.*

obowiązek zbadać czy duchowni zajęci w duszpasterstwie, a szczególnie przybyli spoza diecezji wrocławskiej, posiadali święcenia kapłańskie, gdzie i w jaki sposób każdy z nich został wyświęcony, kto mu powierzył władzę zarządzania kościołem itp.[147]. Nakazy przeprowadzania tego rodzaju badań świadczą o częstych samowolnych migracjach ówczesnego kleru.

Fakt, że na synodach polskich wydawano często przepisy przeciwko duchownym włóczęgom pozwala przyjąć, że nie osiągały one żadnego lub ledwie niewielki tylko skutek i że włóczęgostwo kleru szerzyło się stale. Zeświecczeni proboszczowie najwidoczniej lekceważyli sobie nakazy biskupie, a zmuszeni wyręczać się przez duchownych posiadających święcenia kapłańskie, których sami nie zawsze posiadali, chętnie korzystali z pomocy tych duchownych, którzy się nadarzyli i zadowolili się niższym wynagrodzeniem.

Na tle negatywnego stosunku biskupów polskich do duchownych włóczęgów[148] wyróżnia się w całym znanym ustawodawstwie synodalnym naszego okresu stanowisko zajęte przez biskupa łuckiego Jana Biskupca, polegające na wychowawczym oddziaływaniu na włóczęgów osiadłych za zgodą biskupa na terenie parafii w jego diecezji. Biskup mianowicie nakazał im by byli posłuszni plebanom tych parafii, w których zamieszkali, tudzież by nie odprawiali mszy w tych miejscach, w których plebani im zabronili. Nakazał im ponadto uczestniczenie we wszystkie niedziele i święta w procesjach i mszach odprawianych w kościele parafialnym. Polecił pomagać plebanom w śpiewie i w innych czynnościach kościelnych i nakazał odmawianie godzin kanonicznych pod karą synodalną[149].

---

[147] *Mandamus, quod omnes et singuli archipresbyteri, quilibet in archipresbyterali sua sede, in locum aliquem competentem — — singulis anni quatuor temporibus, omnes et singulos suae sedis presbyteros, ecclesiarum rectores convocet — — demptis eorum paucis, qui interea domi pro absentibus plebanis curam sacramentorum administrandorum gerant: Ita tamen quod pro alia vice quidam alii ex iis plebania, qui proximae convocationi interfuerant, ad domi manendum deputentur, ut isti qui nuper domi relicti fuerant, deinde ad convocationem veniant. Archipresbyteris vero — — mandamus: ut de ordinibus sacris singulorum ipsarum sedium presbyterorum, et precique peregrinorum non ex nostra diocesi existentium; ubi scilicet, et quomodo unusquisque ordinatus sit? qua auctoritate ecclesiam regat, an investituram vel commendam habeat? de vita, moribus, et defectibus eorundem — — examinent — —.* — Montbach, *Statuta eccl. Wratislav.*, s. 115—6, art. *Quod sacerdotes habeant... statuta.*

[148] Pomijam tu wspomniany wyżej fakt pobłażliwości biskupów polskich względem napływowego kleru, napiętnowany przez Jakuba leodyjskiego na synodzie legackim we Wrocławiu.

[149] Na synodzie z lat 1434—1440: *Item qui sacerdotes in civitatibus vel villis habitare per episcopum licenciati fuerint, hiis precipimus, ut plebanis, in quorum parrochiis habitant, obediant, missas in locis, in quibus plebani interdixerint, non celebrent, ultra plebanorum iussa in tabernis et in invitatis non morentur, singulis*

Zarządzenia te, jak słusznie podkreślił J. S a w i c k i, cechuje nowe podejście biskupa do palącej we wszystkich diecezjach polskich sprawy duchownych włóczęgów [150]. Zupełnie odmiennie od statutu Jana Biskupca ujęto sprawę duchownych przybyszów osiadłych w parafiach w analogicznym statucie synodu gnieźnieńskiego z lat 1407—11, w którym zabroniono im czynnego udziału w funkcjach kościelnych [151]. Biskupiec natomiast podszedł do sprawy osiadłych duchownych przybyszów pozytywnie: usiłował ich włączyć w nurt życia parafialnego, podnieść ich moralność, zdyscyplinować i uczynić pożytecznymi. Stanowisko takie najprawdopodobniej łączyło się z małą liczbą kleru parafialnego w obrębie obszernej a ubogiej w duchowieństwo łacińskie diecezji chełmskiej.

Poza wymienionymi środkami stosowano również i kary. Statuty przewidywały wymiar kar na duchownych włóczęgów, bezprawnie spełniających czynności duchowne, jak też i na kler miejscowy, dopuszczający ich do obsługi kościołów lub spełniania funkcji kapłańskich bez zezwolenia władzy diecezjalnej.

Za przyjmowanie duchownych obcych nakładano na kler miejscowy kary pieniężne od jednej do trzech grzywien i nie określone bliżej kary synodalne, które prawdopodobnie były również karami pieniężnymi [152].

---

*diebus dominicis et festivis in ecclesiis parrochialibus processioni et missis intersint iuvantes plebanum in cantu atque aliis ecclesie officiis, horas canonicas sic continue dicant, ut manifestum sit plebano, quod eas, prout tenentur, perficiant, alias ad arbitrium episcopi pena synodali seu aliter puniantur.* — *Conc. Pol.* IV, s. 164, art. 42.

[150] *Conc. Pol. IV*, s. 79 w omówieniu art. 42.

[151] A b r a h a m, *Najdawniejsze statuty*, s. 23, art. 16.

[152] Na duchownych m i e j s c o w y c h, przyjmujących bez zezwolenia biskupa duchownych włóczęgów do obsługi kościołów lub dopuszczających ich do funkcji duchownych, wyznaczyły statuty krakowskie z 1320 r.: jedną grzywnę w srebrze (F i j a ł e k, *Najstarsze statuty*, s. 38, art. 25) — z 1394 r.: trzy grzywny w srebrze i ekskomunikę zastrzeżoną biskupowi (U l a n o w s k i, *O pracach*, s. 32, art. *De clericis alienis*) — z 1446 r.: karę synodalną w wysokości trzech grzywien (Z a c h o r o w s k i, Statuty Oleśnickiego, s. 52—3, art. 1), gnieźnieńskie: z lat 1407—11 (A b r a h a m, *Najdawniejsze statuty*, s. 26, art. 36) i z 1456 r. (U l a n o w s k i, *Acta capitulorum*, t. I, s. 422, art. 8) wyznaczyły karę synodalną bliżej nie określoną, chełmski z 1445 r. (*Conc. Pol.* IV, s. 210, art. 4) i łęczycki (*Statuta noua*, k. HH v°) również karę synodalną. Na specjalną wzmiankę zasługuje art. 10 *De clericis peregrinis* kodyfikacji płockiej z lat 1398—1423. Otóż tekst tego zarządzenia, według rękopisu Bibl. Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, nr 1287, różni się treściowo od tekstu tego samego zarządzenia podanego w rękopisie P. A. U. w Krakowie, nr 1559. W pierwszym bowiem z wymienionych rękopisów na duchownego miejscowego za dopuszczenie do ołtarza, bez zezwolenia, duchownego włóczęgi przepisana jest kara w wysokości pół grzywny (*penam medie marce numeri Mazoviensis monete Pragensis*), płatnej w ciągu miesiąca za każde wykroczenie, licząc od jego popełnienia. Winny zaniedbania uiszczenia tej kwoty podlegał karze podwójnej. Natomiast według tekstu drugiego rękopisu winny nieuiszczenia tej opłaty podlegał karze ekskomuniki i pozba-

Na duchownych włóczęgów nakładano kary materialne i duchowe, stopniowane i kumulowane.

Z kar duchowych przepisali interdykt: biskup Nanker w statucie krakowskim z 1320 r. [153] i biskup Grot w statutach z 1331 r. [154]. Ekskomunikę zastrzeżoną bikupowi nałożył statut Wysza w 1394 r. [155]. Od kar duchowych większą rozpiętość posiadała skala sankcji materialnych, począwszy od trzech grzywien w srebrze [156], poprzez utratę dochodów za wynajem kościołów [157], utratę trzeciej części dochodów [158] aż do pozbawienia beneficjum [159], a nawet do kary więzienia [160]. Metodę stopniowego stosowania kar przepisali biskupi Grot i Wysz, przy czym ten ostatni wprowadził także połączenie kar [161]. Represje karne przewidziane na krnąbrny kler wędrowny osiągnęły swój punkt szczytowy w statucie krakowskim w 1394 r. biskupa Wysza. Wszystko to wskazuje na istniejącą nadal praktykę obsługiwania kościołów parafialnych przez duchownych włóczęgów.

Zarówno wysokość, jak i liczba kar statutowych wyznaczonych na wymykający się spod kontroli władz kościelnych kler wędrowny, jak i na nielegalnie zatrudniający go kler miejscowy nie daje nam pełnego obrazu zwalczania włóczęgostwa duchownych z tego względu, że i duchowni uchylający się samowolnie od obowiązku rezydencji zmieniali niejednokrotnie stały tryb życia na wędrowny, przeto i kary wyznaczone za zaniedbywanie rezydencji obejmowały w znacznym stopniu i duchownych włóczęgów.

*

wienia posiadanego beneficjum, od której to kary mógł go zwolnić biskup lub jego następca, a ktoś inny tylko na specjalne ich polecenie (*Conc. Pol.* VI, s. 15—25, s. 208, art. 10).

[153] Fijałek, *Najstarsze statuty*, s. 36—8, art. 24.

[154] Stppp. t. IV, s. 37, art. *De non residentibus.*

[155] Ulanowski, *O pracach*, s. 32, art. *De clericis alienis.*

[156] Ibidem.

[157] Wrocławska konstytucja z 1331 r. biskupa Nankera. — Klapper, *Breslauer Synodalstatuten*, s. 282—3.

[158] Statut krakowski z 1331 r. biskupa Grota. — Stppp. T. IV, s. 37, art. *De non residentibus.*

[159] Statut prowincjalny z 1420 r., Mikołaja Trąby (Fijałek i Vetulani, *Statuty* Trąby, c. un. I, 9; s. 28), statut krakowski z 1331 r., biskupa Grota (Stppp. t. IV, s. 37, art. *De non residentibus*).

[160] Statut krakowski z 1394 r. biskupa Wysza. — Ulanowski, *O pracach*, s. 33, art. *De eodem.*

[161] Biskup Grot nałożył interdykt wejścia do kościoła, a w wypadku nieposkutkowania tej kary przepisał utratę trzeciej części dochodów po upływie sześciu miesięcy, a nadto opornym zagroził pozbawieniem beneficjum (Stppp. t. IV, s. 37, art. *De eodem*). Biskup Wysz wyznaczył karę w wysokości trzech grzywien w srebrze i ekskomunikę zastrzeżoną biskupowi, a w wypadku buntu lub oporu zagroził nawet więzieniem (Ulanowski, *O pracach*, s. 32—3, art. *De eodem*).

Z powyższego wynika, że plaga włóczęgostwa kleru dotknęła Kościół polski już w XII stuleciu i mimo wysiłków ustawodawców przybrała z czasem na sile. Pod koniec XIV w. wędrówki duchownych wzmogły się do tego stopnia, że statut krakowski biskupa Wysza wygląda w tym względzie na alarm sygnalizujący, że praktyka włóczęgostwa dojrzała, zakorzeniła się głęboko i zastarzała mimo prawnych środków zapobiegawczych, rozgałęziła się po całej diecezji krakowskiej i stała się zwyczajowo pewna siebie, skoro nie omijała nawet stolicy biskupiej i kościoła katedralnego, zagrażając szczególnie w okresie szerzenia się w Polsce husytyzmu. Podobnie było i w diecezji wrocławskiej. Stan ten przeciągnął się w głąb wieku XVI. Zalanie tych dwóch olbrzymich diecezji polskich przez wałęsający się kler, ruchliwy i płynny, dla którego granice diecezji nie stanowiły żadnej tamy, naprowadza na przypuszczenie, że i inne diecezje nie stanowiły wyjątku pod tym względem, mimo że nie posiadamy równie znamiennych przepisów przeciw włóczęgostwu duchownych. Prawdopodobnie jednak diecezje krakowska i wrocławska były terenem szczególnie nęcącym dla włóczęgów dlatego, że posiadały najbogatsze beneficja proboszczowskie i to często kumulowane oraz leżały na szlaku handlowym łączącym Zachód ze Wschodem. Nie bez znaczenia był również i fakt, że diecezje te m. in. na skutek tego, że mieściły w sobie ówczesne centra władzy państwowej (polskiej i księstw śląskich) posiadały szeroko rozbudowaną sieć zamków i dworów, przy których niejeden duchowny mógł zdobyć stanowisko.

Głównym celem wałęsających się duchownych było poszukiwanie stanowisk kościelnych i dworskich, chęć zysku i nieskrępowany tryb życia. Wędrowny charakter tego kleru odbija się na jego moralności, a niejednokrotnie wędrówki takie podejmował on z powodu występków popełnionych w swoich diecezjach i chęci uniknięcia nałożonych za nie kar kościelnych. Rozluźnienie dyscyplinarne i moralne tego rodzaju duchownych wywarło osłabiający wpływ na strukturę organizacji administracyjno-kościelnej, opierającą się na nakazanym przez prawo obowiązku rezydencji duchownych, szczególnie proboszczów. Toteż walka ustawodawców z włóczęgostwem duchownych była jednocześnie walką o zachowanie rezydencji i odwrotnie.

Do rozpowszechnienia samowolnych migracji przyczyniła się znacznie praktyka arendowania i wynajmu kościołów, kumulacja beneficjów, niezachowywanie obowiązku rezydencji, powierzanie beneficjów kościelnych osobom nie posiadającym święceń kapłańskich, nadawanie duchownym stanowisk dworskich, kolonizacja na prawie niemieckim, przemożny wpływ patronów na obsadzanie urzędów kościelnych, powierzanie stanowisk pomocniczych w duszpasterstwie przez samych beneficjantów z pomijaniem

władz diecezjalnych, tudzież waldensi, a potem husyci i protestanci w niektórych przynajmniej diecezjach Polski.

Chociaż w ówczesnym ustroju organizacyjnym społeczeństwa i w znacznej mierze zależnej od tego ustroju strukturze organizacyjno-administracyjnej Kościoła całkowite zlikwidowanie samowolnych ruchów migracyjnych kleru było niemożliwe, to jednak zwalczano je w ciągu całego omawianego okresu. Partykularne prawo kościelne w Polsce opierało się w zwalczaniu włóczęgostwa duchownych na prawie powszechnym a główny jego rozwój dokonywał się w sposób organiczny, w formie kontynuacji i nawiązywania do przepisów wydanych w tej materii już poprzednio. Niekiedy ustawodawstwo partykularne Kościoła polskiego wywierało również wpływ na powszechne prawo kościelne.

Mimo niemal nieustannej walki z samowolnymi migracjami kleru nie udało się jej uwieńczyć pomyślnym skutkiem na większą skalę. Sobór trydencki, który zajął się obok spraw dogmatycznych i reformą dyscypliny i obyczajów, stanął przed otwartym w dalszym ciągu problemem włóczęgostwa duchownych w Kościele powszechnym i w Polsce.

## DODATEK

Zestawienie artykułu 10 wrocławskiego statutu legata Jakuba z dekretałem extravagans Klemensa IV i z tym samym dekretałem w redakcji przejętej do *Liber Sextus*

| Artykuł 10 statutu legackiego z 1248 r. Jakuba z Liège (Stppp. I, s. 352, § 10) | Dekretał extravagans Klemensa IV (przytoczony w przypisku do inskrypcji c. 1 in VI°, I, 9 w *Corp. Jur. Can.* wyd. E. Friedberga) | Dekretał Klemensa IV zamieszczony w c. 1 in VI°, I, 9. |
|---|---|---|
| Nouimus et experti sumus in alia regione quod multi clerici in suis partibus coniugati, siue excommunicati, seu apostate vel alias reprobati, suam patriam in qua cognoscuntur plenius, fugientes, ad partes istas accedunt, ut se faciant ad sacros ordines promoueri. Et quidam episcopi iniusta moti misericordia super tales, eos passim et indifferenter ordinare presumunt in | Saepe accidisse percepimus quod nonnuli clerici in suis partibus vinculo excommunicationis astricti, apostate aut irregulares seu alii susceptione sacrorum ordinum indigni suam patriam in qua ipsorum habetur notitia fugientes ad partes remotas se transferunt ut se faciant ad huiusmodi ordines promoueri. Et quidam episcopi, iniusta moti misericordia super tales ali- | Saepe contingit, quod nonnulli clerici vinculo excommunicationis adstricti, aut apostatae seu irregulares vel alias ordinum sacrorum susceptione indigni suam patriam, in qua de his habetur notitia fugientes se in remotis partibus faciunt ad huiusmodi ordines promoueri. Nos igitur, volentes animarum ipsorum periculis obviare, statuimus, ut nullus episcoporum Italiae de |

animarum suarum periculum et scandalum plurimorum. Quod de cetero fieri prohibemus, ut nullus episcopus huius provincie de cetero clericum alterius dyocesis ordinare presumat, nisi ab episcopo, in cuius fuerit dyocesi oriundus, vel in cuius dyocesi beneficiatus existit, fuerit per suas patentes litteras causam rationabilem continentes, quare ipsum ordinare non velit vel valeat requisitus — —.

qui vero, quod est auditu horribile, et facto profanum ratione quaestus aut emolumenti damnabilis, quod exinde consequuntur, illos passim et indifferenter in animarum suarum periculum et scandalum plurimorum ordinare praesumunt, quod de cetero fieri prohibemus, statuentes, ut nullus episcoporum Italiae clericum de partibus ultramontanis ordinare praesumat, nisi a nobis specialem licentiam habeat, vel ab episcopo, de cuius dioecesi ordinandus huiusmodi originem traxit, vel in cuius dioecesi beneficiatus extitit per eius patentes literas causam rationabilem continentes quare, illum ordinare noluerit vel non valeat requisitus — —.

cetero aliquem ultramontanum clericum ordinare praesumat, nisi a nobis specialem licentiam habeat, vel ab episcopo, de cuius dioecesi traxit originem ordinandus vel in cuius dioecesi beneficiatus existit, per eius patentes literas causam rationabilem continentes, quare ipsum nolit aut nequeat ordinare — —.

Jak wynika z powyższego zestawienia, od art. 10 statutu synodu legackiego, odprawionego we Wrocławiu w 1248 r. przez Jakuba archidiakona leodyjskiego, późniejszego papieża Urbana IV (1254—1261), zależny jest dekretał papieża Klemensa IV (1265—1268), zamieszczony w *Liber Sextus*, ks. I, tyt. 9, c. 1, a jeszcze bardziej dekretał extravagans tegoż papieża, podany przez F r i e d b e r g a w jego wydaniu *Corpus Juris Canonici*, w przypisku do inskrypcji wymienionego kanonu.

Można wprawdzie postawić pytanie czy zarówno omawiany artykuł synodalny, jak i obydwa dekretały papieskie nie pochodzą ze wspólnego zródła, ale przeciw temu przypuszczeniu przemawia fakt, że takiego źródła nie ma ani w *Corpus Juris Canonici*, ani w innych zbiorach dekretałów papieskich oraz argumenty wewnętrzne wyprowadzone z samych tekstów. Wydaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że omawiany artykuł legacki został zredagowany oryginalnie jako wynik osobistych obserwacji archidiakona Jakuba w czasie jego podróży legackiej, o czym świadczą słowa: *Nouimus et experti sumus in alia regione quod multi clerici — — suam patriam fugientes, ad partes istas accedunt* — —. Cały zresztą artykuł jest opisem faktów i kończy się króciutkim zakazem. Natomiast obydwie redakcje dekretału papieskiego są tworem już znacznie rozbudowanym pod względem prawnym. Powyższe względy przemawiają więc za tym, że artykuł wrocławskiego statutu legata Jakuba jest jednym z przykładów „oddolnych" wpływów w ustawodawstwie kościelnym: prawa synodów legackich na prawo powszechne [162].

[162] O wadze zagadnienia przenikania zasad prawa partykularnego do prawa powszechnego por. artykuł G. L e B r a s, *Dialectique de l'universel et du particulier dans le droit canon* w Annali di storia del diritto, t. I/1957), s. 77—84.

Kazimierz Nasiłowski (Lublin)

# LE VAGABONDAGE PARMI LE CLERGÉ À LA LUMIÈRE DU DROIT CANONIQUE POLONAIS, AVANT LE CONCILE DE TRENTE


## Résumé

L'auteur, après avoir exposé dans la présente étude les principes du droit commun canonique appliqué aux *clerici vagi*, traite du caractère de ceux-ci en Pologne au cours de l'époque s'étendant à partir de la christianisation du pays (966) jusqu'au concile de Trente (1545). En particulier il analyse les raisons qui ont provoqué le vagabondage parmi les membres du clergé polonais, et examine les mesures dont se servait la législation synodale polonaise afin de maîtriser ce phénomène, préjudiciable à la discipline ecclésiastique.

Le problème des *clerici vagi* acquiert une importance particulière pour l'histoire du droit en Pologne, vu les recherches entreprises dernièrement sur le groupe socialement différencié des *homines vagi*.

I. Pour déterminer les membres du clergé se livrant au vagabondage, les sources canoniques polonaises, de l'époque examinée, font usage des termes suivants: *clerici peregrini, extranei, externi, forenses, vagi, vagabundi, vagatores, alii, alienigeni, advenae, gratiales*. Les définitions périphrasées ne font pas non plus défaut, telles que p. ex.: *a foris venientes, aliarum diocesum, ordinati alibi* et autres.

Parmi ces expressions le terme de *clerici gratiales* — que l'auteur n'a pas noté dans les textes du droit canon commun — mérite attention. Il semble que ce terme soit également inconnu dans les droits particuliers de l'Eglise occidentale.

En se basant sur l'analyse des statuts synodaux cracoviens de l'an 1446, dus à l'évêque Oleśnicki, l'auteur aboutit à la conclusion que vraisemblablement le terme de *clericus gratialis* doit son origine au terme *gratia*, signifiant le traitement temporaire que recevaient les ecclésiastiques employés provisoirement dans une paroisse. D'après l'auteur, on devrait chercher ici une analogie entre les *clerici gratiales* et *canonici gratiales*, dont l'entretien était basé sur le traitement alloué par l'évêque — ou bien à vie, ou bien jusqu'au moment de l'entrée en possession du canonicat — et prélevé sur les revenus *mensae episcopalis*.

Ainsi les *clerici gratiales* étaient des ecclésiastiques prêtant temporairement concours dans l'exercice du pastorat. Ils séjournaient dans les paroisses comme prêtres auxiliaires, jouissant chez les curés d'une sorte de retraite. Leur rétribution dépendait du bon vouloir du curé qu'ils aidaient dans l'accomplissement des fonctions pastorales, ou bien pouvait être fixée sous forme d'un contrat bilatéral.

II. Divers types d'ecclésiastiques, appartenant aussi bien au clergé séculier que régulier, tels que religieux, prêtres et clercs — menaient une vie errante. Parmi cette catégorie de personnes se trouvaient aussi des laïques qui se faisaient passer pour des ecclésiastiques en exploitant la générosité de la société. Les sources polonaises, toutefois, ne font pas mention *d'episcopi vagi*.

Le clergé vagabond ne jouissait pas d'une opinion favorable. On se rendait compte que ces ecclésiastiques souvent ne possédaient point les qualités intellectuelles et morales requises. On savait que nombre parmi eux étaient mariés, avaient encouru l'excommunication et diverses peines, et qu'ils avaient fui leurs supérieurs.

Les prescriptions les plus sévères contre les *clerici vagi* sont contenues dans les statuts: de Cracovie, de 1394, et de Wrocław (Breslau), de 1454. Dans ces diocèses — riches et relativement très peuplés, le nombre des ecclésiastiques errants était probablement le plus important.

III. Les raisons des migrations du clergé étaient diverses, telles que p. ex. la recherche d'emplois ecclésiastiques et la prise de possession des bénéfices afin d'augmenter les revenus. Ainsi, il arrivait maintes fois que l'on acceptait les fonctions de vicaire ou de ministre de culte religieux dans l'autres églises, et que l'on louait, moyennant une somme annuelle, des postes auxiliaires et des églises. Parmi le clergé errant et sollicitant quelque emploi existait une forte concurrence. Les ecclésiastiques possédant de moindres qualités tâchaient d'augmenter leurs chances dans l'obtention d'un poste de suppléant ou d'auxiliaire, en demandant une rémunération plus modeste. Nombre d'ecclésiastiques étaient tentés par des emplois dans l'entourage des seigneurs, d'autres étaient obligés à mener une vie errante vu les médiocres conditions d'entretien dans leur propre paroisse. Les migrations des ecclésiastiques, dues à un entretien insuffisant auprès des églises fondées d'après le droit allemand par les colons allemands, constituaient un phénomène caractéristique de l'Eglise polonaise. Les nombreuses dispenses de résidence ainsi que le cumul des bénéfices favorisaient également le vagabondage des ecclésiastiques. Dans ces deux cas le bénéficiaire devait chercher un remplaçant qu'il choisissait souvent parmi le clergé errant. Il en était de même dans les paroisses dont les curés n'avaient pas reçu l'ordre du sacerdoce. Les patrons également, dont l'influence sur la collation des bénéfices ecclésiastiques était considérable, conferaient ceux-ci souvent à des prêtres vagabonds.

IV. L'attitude des évêques à l'égard du clergé errant était d'abord indulgente, étant dictée probablement par le manque d'une quantité nécessaire de prêtres séculiers. La première prescription sévère dirigée contre le traitement indulgent du vagabondage parmi les ecclésiastiques est insérée dans les statuts de Wrocław de l'an 1248, établis par le légat Jacques, plus tard pape Urbain IV. Avec le temps les évêques polonais tâchaient de contrôler — aussi bien le mouvement de vagabondage que les qualités des ecclésiastiques errants. A cela devaient servir l'examen des lettres de recommandation, des certificats permettant l'exercice de fonctions religieuses dans d'autres paroisses ou diocèses, des lettres d'admission, ainsi que l'injonction adressée au clergé local de présenter les prêtres vagabonds aux autorités diocésaines (surtout aux archidiâcres) et même l'examen au sens strict du mot, passé par ceux-ci.

L'auteur traite ensuite des peines qui devaient prévenir aussi bien le vagabondage au sein du clergé, que l'emploi des *clerici vagi* dans les limites du diocèse. Les vagabonds étaient soumis à des peines ecclésiastiques et matérielles, telles que l'interdit, l'excommunication, les sanctions pécuniaires à partir de trois livres en monnaie d'argent, la perte des revenus — peines allant jusqu'à la privation du bénéfice accepté sans le consentement des autorités diocésaines, et même jusqu'à la peine de réclusion.

L'attitude des législateurs ecclésiastiques polonais à l'égard du clergé errant se formait en rapport et dans le cadre du droit canonique commun. Il existe cependant un cas d'influence venant d'en bas, notamment — c'est l'art. 10 des status promulgués au synode de Wrocław, en 1248, par le légat Jacques, archidiacre de Liège, plus tard pape Urbain IV (1254—1261), qui a inspiré la décrétale du pape Clément IV (1265—1268), insérée ensuite dans le *Liber Sextus* (c. 1. un. VI°, I. 9).